Nr. 70. — Rok 5. (GAZETA POMORSKA) Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Zł., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 6,48 Zł., miesięcznie 2,16 Zł., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Zł., do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 35 fr., (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 10 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 198. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, środa, dnia 25-go marca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Dookoła sprawy bezpieczeństwa.

Przyjazd do Paryża ambasadora francuskiego w Londynie. — Niemcy a Liga Narodów. — Wyjaśnienie rządu angielskiego.

Paryż, 23. 3. (AW.) Wiadomość o przyjeździe ambasadora francuskiego w Londynie, Fleuriota, wywołała ogólne poruszenie w kołach politycznych między Francją. Anglją a Niemcami miałby być zawarty pakt gwarancyjny, do którego przyłączyłaby się Polska i Czechosłowacja, a później Jugosławja.

Paryż, 23. 3. (Pat.) „Ere Nouvelle" pisze: Jeżeli Niemcy uchylają się od wystosowania prośby do Ligi Narodów o przyjęcie do Ligi, to dzieje się dla tego, ponieważ **nie chcą gwarantować nietykalności granic Polski, a tych granic gwarantować nie chcą dlatego, ponieważ nie chcą trwać przy traktacie i pokoju.**

Londyn, 23. 3. (Pat.) Ze źródeł miarodajnych zaprzeczają pogłoskom o rzekomych propozycjach włoskich w sprawie paktu bezpieczeństwa z wyłączeniem Francji.

Londyn, 23. 3. (Pat.) Urzędowo donoszą: Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom, ostatnie rokowania, dotyczące kwestji bezpieczeństwa, nie przyniosły ostatecznych rezultatów, a wyjaśniły tylko stanowisko poszczególnych rządów w tej sprawie. Wobec tego nie należy przypisywać specjalnego znaczenia konferencjom Chamberlaina z ambasadorami francuskim i niemieckim. Nie należy spodziewać się, by Chamberlain w swojem jutrzejszem przemówieniu w izbie gmin udzielił jakichkolwiek nowych wyjaśnień.

Polska a Jugosławja.

Dziennik jugosłowiański stwierdza iż stosunki tak życzliwe pomiędzy dwoma narodami nie powinny pozostać bez skutków praktycznych.

Białogród, 23. 3. (Pat.) W związku z dokonywaną obecnie podróżą po Polsce jugosłowiańskiego stowarzyszenia uniwersyteckiego „Obilic", dziennik półurzędowy „Wreme" w artykule, zatytułowanym: „Polska a my", stwierdza niesłychanie gorące przyjęcie prawdziwie braterskie, jakie zgotowano wszędzie w Polsce stowarzyszeniu „Obilic".

Dziennik zaznacza, że błędem byłoby widzieć w tych manifestacjach przyjaźni tylko okolicznościowe wypadki i przemijający nastrój, przeciwnie manifestacje te — zdaniem dziennika — stanowią ujawnienie się na zewnątrz uczuć wielkich i trwałych. Przy tej okazji dziennik „Wreme" wyraża uznanie dla prasy polskiej, która w swoich opinjach o polityce królestwa S. H. S., zawsze kierowała się szczeremi uczuciami sympatji. Artykuł „Wreme" kończy się słowami: Stosunki tak życzliwe pomiędzy dwoma narodami nie powinnyby pozostać bez skutków praktycznych.

Manifestacje antypolskie w Bytomiu i Królewcu.

Napastliwe przemówienia hakatystów niemieckich. — Co mówi kanclerz Luther o Górnym Śląsku. — Schlesische Volkszeitung została skonfiskowana.

Bytom, 23. 3. (Pat.) Wczoraj odbył się w Karbiu pod Bytomiem akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Niemców, poległych w walce podczas plebiscytu. W uroczystości, która była wielką manifestacją antypolską, brali udział przedstawiciele władz niemieckich, m. i. landrat Urbanek i radca rządowy von Woyna. Po wygłoszeniu przemówień w wysokim stopniu napastliwych w stosunku do Polski, landrat Urbanek dokonał odsłonięcia tablicy, noszącej napis: **„Zapłacz obywatelu, a potem weź się do dzieła, aby G. Śląsk powstał znów wolny w swej całości".**

Królewiec, 23. 3. (Pat.) Królewiecka stacja radiotelegraficzna, urządzona przez targi królewieckie, zorganizowała dnia 20 bm. wieczór, poświęcony specjalnie rocznicy plebiscytu na G. Śląsku. Przemawiał prezes radjo przewodniczący związków górnośląskich Kirschner, używając w swojem przemówieniu zwrotów, w najwyższym stopniu **napastliwych w stosunku do Polski.** Mówca zapewnił m. i., że **Niemcy zaprzysięgli odebrać z powrotem utracone ziemie. Chwilowo mówca żąda rewizji umowy genewskiej w sprawie G. Śląska.**

Bytom, 23. 3. (Pat.) Kanclerz Rzeszy dr. Luther przesłał w dniu rocznicy głosowania plebiscytowego na G. Śląsku następujący telegram:

„Nadeszła znów rocznica głosowania plebiscytowego na G. Śląsku.

We wszystkich nas pozostało wspomnienie dnia 20 marca 1921 r. Dzień ten był potężnem wypowiedzeniem się za niemieckością wschodnich prowincji państwa. Pomimo to Śląsk został rozerwany. **Jednak nie zdołano w ten sposób zniszczyć podstaw życiowych i gospodarczych całego G. Śląska.** Umowa genewska usiłuje G. Śląsk ochronić przed zgubnymi skutkami rozerwania, które przepowiadaliśmy. Umowę jest dziełem sztucznem.

Nie można się dziwić narodowi niemieckiemu, że dziś doznaje najprzykrzejszych uczuć z powodu gorzkiej niesprawiedliwości, uczynionej przez podział G. Śląska. Wielu z nas pyta się obecnie **czy decyzja w sprawie G. Śląska z r. 1922 zdolna jest do utrzymania stanu pokojowego?** Myśli nasze są dzisiaj zwrócone do naszych braci i sióstr, żyjących na G. Śląsku. Chociaż nas dzielą dzisiaj słupy graniczne, to serca nasze połączone są nierozerwalnie. (—) Dr. Luther, kanclerz Rzeszy.

Katowice, 23. 3. (Pat.) Wczorajszy **numer pisma** „Schlesische Ztg.", wychodzącego we Wrocławiu, uległ konfiskacie za artykuł antypolski, omawiający rocznicę plebiscytu.

Rokowania polsko-czeskie.

Praga, 23. 3. (Pat.) Ministerstwo spraw zagr. komunikuje:

Rokowania handlowe czesko-polskie dobiegają kresu. Tytuł układu, tudzież rozdziały o taryfach celnych i transportowych zostały ostatecznie zredagowane tak, że przeważna część dyskutowanych kwestji jest już załatwiona.

Rokowania zostaną zakończone definitywnie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. W międzyczasie obie delegacje zasięgną końcowych instrukcji swoich rządów. W tym celu przewodniczący delegacji czechosłowackiej minister pełnomocny Dworzaczek przybywa do Pragi.

Rząd niemiecki wzywa optantów polskich do opuszczenia Niemiec.

Warszawa, 23. 3. (Pat.) Powołując się na ostatnią konwencję polsko-niemiecką z dn. 30 sierpnia 1924 r., rząd niemiecki rozesłał optantom polskim wezwanie do opuszczenia Niemiec z dniem 1 sierpnia br.

Należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie rozpocznie się masowy powrót osób tych do Polski, gdyż nie ulega wątpliwości, iż w razie niezastosowania się optantów naszych do tego wezwania, władze niemieckie przystąpią do przymusowego ich wydalenia.

Po odrodzeniu gospodarczem odrodzenie moralne.

Pierwszy raz byłem na sądzie, gdzie wpłynęła na forum sensacyjna afera na tle spekulacji. Była to rozprawa trudna i zawikłana o fałszowanie weksli, sprzeniewierzenia i lichwę. Rozprawa, która wyrosła w lokalną aferę bankową, dała mi dużo do myślenia a zwłaszcza tematu do moich artykułów dziennikarskich. Jest ona jednym z wielu dowodów, ilustrujących czasy inflacji, gdzie społeczeństwo całe zarażone było gorączką **użycia i szybkiego wzbogacenia się**, bez względu czy środki do urzeczywistnienia tych zamierzeń były etyczne czy nie.

Można z całą pewnością twierdzić, **że kilkoletni okres chaosu walutowego przyczynił się w znacznej mierze do obniżenia ogólnego poziomu moralnego ogółu społeczeństwa, oraz do zaostrzenia stosunków socjalnych.** Zwyczajowo utarło się przekonanie, że wszelkiego rodzaju spekulacje wekslami, akcjami, obcemi walutami, jest zajęciem zgoła rycerskim, bowiem daje profit.

Ludzie z innych zawodów, którzy nie mieli nic z bankowością i giełdą wspólnego, rzucili się na transakcje zgoła wykraczające z poza ich kompetencji, każdy chciał na jakiejkolwiek drodze zaoszczędzone i zarobione pieniądze uchronić przed spadkiem wartości marki chciał się obronić przed tym swoistego rodzaju podatkiem amoralnym przez możliwie intratne lokaty swojego kapitału.

Społeczeństwo rzuciło się na kupno walut **obcych**, kruszców, akcji. Wszyscy panicznie kupowali co się dało byleby nie trzymać swych oszczędności w niedżnych markach. **Stąd ten wyolbrzymiały i zupełnie niezdrowy popyt na wszystko co nie jest polską walutą.**

Banki w Polsce wogóle źle funkcjonujące, **mające** mnóstwo wad jeszcze z czasów przedwojennych przekształciły zupełnie swoje czynności. I instytucje kredytowe depozytowe stały się instytucjami giełdziarskiemi, trudniącemi się handlem obcemi walutami, akcjami i kruszcami.

Jednak banki nie mogły sprostać tym chorobliwym wymogom społeczeństwa z okresu spadku marki. Popyt stale przewyższał podaż. Za akcje w Polsce w tych czasach płaciło się niejednokrotnie wartość kilkakrotnie większą od rzeczywistej istotnej wartości, a mimo to często amatorzy wszelkiego rodzaju papierów wartościowych powracali z jarmarku giełdowego z pustemi rękoma.

Skorzystała z tego cała zgraja prywatnych pośredników. Powstały t. zw. czarne giełdy, w skład których wchodziły jednostki rzeczywiście o czarnych duszach i charakterach, pasożytujące zarówno pod względem i charakterach pasożytujące na uczciwszych i tęższych zarówno pod względem etycznym jak też i gospodarczym gałęziach społeczeństwa.

Jak jemioła spijająca żywiczną krew wspaniałych sosen, tak ta zgraja pasożytów swemi tysięcznemi mackami opasała wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa, tucząc się i żywiąc krwią i potem innych.

A co w tym najstraszniejsze, to to, że ludzie ci gangrenowali powszechne pojęcia etyki i moralności Zwolna zaczynało się urabiać przekonanie, że uprawianie lichwy, okradanie swych bliźnich za pomocą różnych sztuczek kuglarskich np. przez wpływ na ciągłą zmienność kursu akcyj i obcych walut, aby czerpać z tego korzyści od tych, którzy mniej orjentują się w tej fluktuacji, jest rzeczą zgoła zrozumiałą i użyteczną, skoro daje tak obfite żniwo.

Zatrute powietrze miazmatami z czasów polskiej inflacji, do tej pory nie jest docna oczyszczone, pomimo tego, że wiele od tego czasu zmieniło się na lepsze.

Iluż to ludzi obecnie tęskni za temi czasami, gdzie się nie orało i nie siało, zato zbierało obfite plony.

Tymczasem wytwórczość może się tylko wtedy podnieść, kiedy wszyscy trudnią się pracą produktywną, którzy stwarzają jakiekolwiek nowe wartości. W czasach inflacji co piąty człowiek czerpał swoje niezasłużone zyski ze spekulacji.

Tego rodzaju stosunki musiały się przyczynić do upadku naszej produkcji, co gorsza do przejadania kapitałów społecznych zaoszczędzonych przez polski naród w przebiegu dziejów.

Jakże trudno jest obecnie stworzyć te nowe kapitały. Jakże tragiczny był los nawet tych spekulantów z czarnej giełdy. Wielu z nich zostało obecnie nędzarzami. Wielu wprawdzie zdobyło znaczne majątki za to w kilkuletniej nerwowej pracy podziemnej, nad któ-

rą stale wisiał miecz sprawiedliwości, zrujnował sobie zdrowie. Nieliczna garstka, która z tej powodzi zdołała uratować i jedno i drugie, jest napiętnowana przez obecne i przyszłe pokolenie. Na kartkach dziejów jednostki te zapisały się plugawą pamięcią.

Ten sąd najwyższy wyrobiony w obecnym społeczeństwie gnębić ich będzie wiecznie. Społeczeństwo obecne odwróciło się od nich.

Szczęśliwie przeprowadzona reforma walutowa pozwala każdemu prawemu obywatelowi uczciwie zarabiać na kawałek chleba, kategorje etyczne z czasów przedwojennych odżyły na nowo. Dziś znowu co jest świństwem nazywa się po imieniu, a nie przyobleka się złych uczynków w szaty uczciwości.

Pierwiastek chrześcijanizmu w społecznej etyce znowu zapanował niepodzielnie.

Dlatego za złego znawcę duszy ludzkiej i psychologji społecznej uważam p. obrońcę Pehra, który w sobotę podczas rozpraw jako obrońca oskarżonego Białeckiego najwyraźniej podzielił ludzi na dwie kategorje: „Na takich, którzy mogą i umieją szybko się wzbogacić za pomocą spekulacji, oraz takich, którzy nie mogą i nie umieją".

Pan Pehr nie zdaje sobie sprawę z tego, że życie płynie a nie stoi. **Tak jak spekulacja na marce polskiej urwała się i nigdy nie powróci tak też i przejściowe uznanie społeczeństwa dla błyskotliwych lecz niemoralnych czynów wszelkich obieżysasów giełdziarskich i innych spekulantów załamało sie i minęło bezpowrotnie.** Obecnie znowu te rzeczy nazywa się po imieniu. Ręka sprawiedliwości chłoszcze (czego dowodem wyrok zamieszczony we wczorajszym numerze) a opinja publiczna odwraca się tyłem.

J. Kruszewski.

Czy bigos administracyjny?

Podobno w Polsce najlepszą potrawą jest bigos.

Czy dla tego też w życiu naszem często po bigosowemu się dzieje, nie wiemy. Życie atoli daje nam w tym kierunku aż nadto przykładów.

Nowym jest projekt utworzenia t. zw. „Komitetu dla spraw wschodnich".

Pisząc o tym komitecie, w numerze niedzielnym wyraziliśmy obawę, ażali z powodu braku jasno i wyraźnie określonych kompetencji między projektowanym komitetem a poszczególnemi ministerstwami nie wytworzy się chaos.

Obecnie ciekawe szczegóły przynosi poznański „Postęp", którego uwagi podając, zaznaczyć pragniemy, że nowy komitet jeszcze definitywnie nie został ustalony, bo ministrowie sami znaleźli wiele wątpliwości.

Telegramy doniosły, a urzędowe komunikaty potwierdziły, że sprawa zmian w gabinecie, przewidywanych na skutek zgłoszenia dymisji przez wicepremjera Thuguta, została zażegnaną w drodze konferencji z premjerem Grabskim.

Konferencje te doprowadziły jakoby do uzgodnienia poglądów obu na potrzebę stworzenia „projektowanego oddawna" (tak głoszono) komitetu minister. dla województw wschodnich, z p. Thuguttem, jako zastępcą premjera na czele.

Wobec czego p. Thugutt dymisję swoją cofa, a p. premjer będzie mógł już chyba bez dalszych przeszkód, wprowadzić do rządu p. Stanisława Grabskiego, jako ministra oświaty — i może p. Klarnera, jako ministra przemysłu i handlu, zdobywając tem samem wdzięczność Związku ludowo-narodowego, oddawszy również dzwoniącego na — — dwa ostatnie passusy tego kazania.

Idylla. Istna idylla. Tylko — że pod jej pozorami kryją się... pazury tych, co chcieli zyskać wolną rękę i szersze możności dla swych dalekich zamierzeń.

Naprawdę bowiem rzeczy wyglądają tak: p. Thuguttowi szło o wzmocnienie pozycji własnej i ku temu umiał doskonale wyzyskać nadarzającą się w osobie p. Stanisława Grabskiego sposobność. Wiadomem było powszechnie, że stanowisko wicepremjera nie dostarczało zbyt wielu faktycznych obowiązków i że jego bezpodstawność trzeba było motywować codzień zadawaniem p. Thuguttowi tylu a tylu ubocznych zresztą prac do wykonania, albowiem chodziło o nieustanne podtrzymywanie opinji, że ten urząd i ta osoba na coś są przydatne...

Z czego mogłoby się urodzić łatwe zapytanie: dlaczego w takim razie p. premjer Grabski wogóle tego rodzaju stanowisko podtrzymywał?

Otóż na miejsce słowa „czego" — trzeba postawić inne: „kogo" — i zaraz znajdziemy również łatwą odpowiedź.

Dla p. Thugutta, szło o zajęcie go — o zamknięcie mu pewnych dróg do wykonywania pewnych robót, o odcięcie możliwości agitacyjnych przez to samo, że jest w gabinecie i że w tym gabinecie tak wysoki piastuje urząd.

Ale p. Thugutt sam czuł swoją zbędność, i jak to już wyżej zaznaczyliśmy, szukał sposobności, by pozycję swą wzmocnić. Nietylko to: by wytargować dla swej działalności korzystniejsze warunki.

Okazję nastręczył Związek ludowo-narodowy ze swą koncepcją: Stanisław Grabski ministrem oświaty — i ostatecznie rzeczy ułożyły się tak że dziś można powiedzieć, kładąc kropki nad i: p. Thugutt został ministrem dla spraw województw wschodnich, stając na czele świeżo wyłonionego komitetu ministerjalnego o tych właśnie celach.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kwestje, któremi dotąd p. wicepremjer zajmował się dorywczo, dziś staną się wyłącznym zakresem jego działania i tem samem poniekąd wyeliminowane będą z zakresu działalności i kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jak dotąd — tam gdzie szło o kresy, wszystkie ministerstwa miały prawo głosu i głos ten zabierały: Czy to minister spraw wojsk. czy wewnętrznych czy skarbu. Dziś — władza ich wszystkich przelana została na „komitet ministerjalny dla spraw województw wschodnich" — i ten komitet będzie od dziś czynnikiem miarodajnym i decydującym.

Wprawdzie jeszcze nie znamy jego kompetencji — a wiemy tylko czem być ma według koncepcji p. Thugutta, ale z tego już sądzić możemy, że poprostu:

1) stworzono osobne ministerstwo dla kresów wschodnich;

2) że komitet jest niczem więcej jak odmianą Rady Ministrów, z premjerem Thuguttem na czele.

Czyli że p. Thugutt dopiął swego celu: stanowisko swoje wzmocnił, osiągając to, że ministerstwa (wojska, skarbu, spraw wewn.) będą musiały podporządkować się — tam gdzie chodzi o sprawy kresowe — komitetowi dla spraw województw wschodnich.

Cała ta kwestja ma jeszcze inną i nie mniej ważną stronę: mianowicie może sparaliżować całą działalność wice-ministra Smólskiego i jego stanowisko uczynić niepotrzebnem. Pamiętajmy, że nominacja p. Smólskiego dokonana została właśnie pod znakiem „dla kresów" — i że p. Smólski właśnie w tych rzeczach był najkompetentniejszą osobistością, przy nieznającym kresów ministrze Ratajskim. Teraz ten sam p. wiceminister Smólski zostaje kompletnie bez możności wykonywania swej władzy. Dwie wobec tego pozostają alternatywy: albo p. wiceminister Smólski otrzyma ingerencję i wpływ na wszystkie sprawy ogólne min. spraw wewnętrznych, albo ustąpi. W ostatniej chwili słyszeliśmy, że ustąpić nie zamierza i należy go jaknajgoręcej do wytrwania zachęcić.

Jednakże należy także mieć nadzieję, że nie będzie biernym, nie pozwoli sobie niczgo narzucić — i że będzie tak mocno stał przy prawie sprawiedliwości nadal — jak dotąd.

Uwagi powyższe organu poznańskiego, najzupełniej podzielając, dodamy tylko, że całe społeczeństwo winno oprzeć się zakusom, które w życie administracyjne naszego młodego państwa pragną wnieść pierwiastki bądź osobiste, bądź też rozbijające spoistość racjonalnej i rzeczowej gospodarki

Z komisyj sejmowych.

Komisja budżetowa.

Budżet Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Warszawa, 23. 3. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj rano do rozpatrywania budżetu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Referat w tej sprawie wygłosił pos. Adam Chądzyński (NPR.), który przeprowadził porównanie organizacji i kompetencji Najwyższej Izby Kontroli Państwa w Polsce z kompetencjami i organizacją kontroli państwowej we Francji, Włoszech, Belgji, Anglji oraz Czechosłowacji i zauważył przytem, że we Włoszech jest przyjęta kontrola wstępna.

Stwierdziwszy brak dotychczasowego zamknięcia rachunków z lat ubiegłych oraz wniosków o absolutorjum dla rządu za wykonanie budżetu w latach ubiegłych, referent obszernie omówił sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli z czynności, dokonanych przez nią w r. 19232 i przytoczył liczne nadużycia, wytknięte przez Najwyższą Izbę w dziedzinie dostaw wojskowych i budownictwa wojskowego.

Krytykując gospodarkę Ministerstwa Kolei, oraz gospodarkę leśną, referent wyraża pogląd, że winny się one stać przedmiotem rozważań Sejmu.

Omówiwszy stosunek poszczególnych urzędów państwowych do Najwyższej Izby Kontroli, który nie zawsze był takim, jakim być powinien, referent wytyka Najwyższej Izbie Kontroli, że nie korzystała ze wszystkich swoich uprawnień w dziedzinie ścigania nadużyć. Wobec powyższego referent stwierdza, że Najwyższa Izba Kontroli do odpowiednich rezolucji, uchwalonych w roku ubiegłym przez Sejm, nie zastosowała się.

Z tego stanu rzeczy wynika potrzeba ustalenia ścisłego kontaktu pomiędzy Sejmem, a Najwyższą Izbą Kontroli bądź za pośrednictwem komisji budżetowej, bądź za pośrednictwem specjalnego organu w tym celu powołanego.

W dalszym ciągu swego referatu pos. Chądzyński zajął się analizą preliminarza budżetowego Najwyższej Izby Kontroli, zapowiadając wniesienie w dyskusji szczegółowej szeregu poprawek, a w szczególności wstawienia wydatków w sumie 750 000 zł. (pozycja uzgodniona z ministrem skarbu) na budowę gmachu Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Proces posła Łańcuckiego.

Zeznanie oskarżonego. — W Przemyślu i Lwowie rozlepiono odezwy komunistyczne.

Przemyśl, 23. 3. (AW.) W drugim dniu poseł Łańcucki składał przed sądem na tajnem posiedzeniu, dłuższe zeznanie. Przedstawił on swoją działalność w P. O. W., stosunki w P. P. S., oraz streścił przemówienie z dnia 11 listopada 1923, w którem prokuratorja dopatrzyła się cech przestępstwa, a które zdaniem Łańcuckiego cech takich nie posiadało. Łańcucki zaprzecza, jakoby miał wzywać w tej mowie do rewolucji i walki zbrojnej.

Dalej zeznawali świadkowie. Ponieważ kilku świadków stwierdziło, że podczas rewizji w mieszkaniu Łańcuckiego znaleziono drogie meble, biżuterję, perskie dywany, złoto i wogóle komfort, a oskarżony zaprzeczał temu, sąd na wniosek obrony przeprowadził rewizję w mieszkaniu. Stwierdzono, że z chwilą rewizji mieszkanie było urządzone skromnie, co nie wyklucza możliwości, że przedmioty kosztowne zostały przed rewizją wyniesione z mieszkania.

Przemyśl, 23. 3. (AW.) W nocy z niedzieli na poniedziałek rozlepiono w Przemyślu i Lwowie w dzielnicach robotniczych, wiele odezw komunistycznych. Policja odezwy pozrywała. Sprawców na razie nie zdołano wykryć.

Walka o prezydenta Rzeszy.

Akcja wyborcza w pełnym toku. — Kandydat monarchistów Jarres wygłasza w dalszym ciągu mowy o konieczności przywrócenia potęgi przedwojennej Niemiec. Przypuszczalny wynik wyborów. — Ludendorff kandydatem na prezydenta.

Berlin, 23. 3. (AW.) Oba obozy prawicowy i republikański prześcigają się wzajemnie w akcji wyborczej. Prasa lewicowa twierdzi, że akcja stronnictwa niemiecko-narodowego przeciw Stresemannowi dowodzi poważnego wewnętrznego rozłamu wśród stronnictwa, popierającego kandydaturę Jarresa. Odwrotnie prasa prawicowa podkreśla zamęt w obozie republikańskim, czego dowodzi fakt wysunięcia przez republikanów trzech głównych kandydatów. Jarres wygłasza w dalszym ciągu mowy, obliczone na zdobycie popularności wśród mas apolitycznych. W mowach swych bardzo często wspomina osobę Bismarcka.

Na wiecu w Hannowerze przytoczył on opis ostatniego widzenia się z Hindenburgiem, który ze łzami w oczach mówił **o konieczności zjednoczenia szerokich mas niemieckich i o przywrócenie potęgi przedwojennej Niemiec.** Jarres w swoich przemówieniach porusza również **sprawę Nadrenji, celem stworzenia Francji trudności w rokowaniach.**

Berlin, 23. 3. (AW.) Kandydat prawicy na stanowisko prezydenta Rzeszy Jarres odpowiedział w Hamburgu na zarzuty lewicy, że w czasie biernego oporu chciał się zgodzić na oddanie Nadrenji państwom zachodnim, aby potem za lat kilkanaście odebrać ją z bronią w ręku. Jarres nie mógł przytoczyć żadnego argumentu, powiedział tylko ogólnie, że wówczas doszło do jego wiadomości, iż niektórzy przywódcy Centrum i demokratów chcieli uczynić z Nadrenji państwo autonomiczne. Aby temu zapobiedz, Jarres chciał się chwycić środków ostatecznych. Ta odpowiedź niewątpliwie bardzo zmniejszy szanse kandydatury Jarresa na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Berlin, 23. 3. (AW.) „Berliner Ztg. am Mittag" na podstawie wieców niedzielnych podaje **przypuszczalny wynik głosowania na prezydenta Rzeszy.** Według tego dziennika **Jarres ma otrzymać 10 miljonów głosów, Braun 8 milj., Marks 4½ milj., Helpach 2 milj., komuniści 2½ milj. i Ludendorff 800 tysięcy głosów.** Obliczenia te są oczywiście bardzo optymistyczne, jeżeli chodzi o głosy republikańskie. Stronnictwa prawicowe w pierwszem głosowaniu będą usiłowały z całą energią przeprowadzić swego kandydata. Gdy im się to nie uda, to w drugiem głosowaniu republikanie mogą mieć zapewnione zwycięstwo.

Berlin, 23. 3. (AW.) Hindenburg podpisał odezwę za kandydaturą Jarresa, kategorycznie zaś odmówił umieszczenia swego nazwiska pod odezwą wyborczą popierającą kandydaturę Ludendorffa.

Wielka rada faszystów.

Rzym, 23. 3. (Pat.) Jak podaje Telegraphen Comp., z końcem tego miesiąca zbierze się wielka rada faszystów celem zbadania m. i. sprawy faszystowskiej międzynarodówki. Poseł Battistini, sekretarz generalny faszystowskich związków zagranicznych złoży sprawozdanie o ruchu faszystowskim w innych państwach i przedłoży program tego ruchu. M. i. omówi on także kwestję założenia przez adwokata Beera Ligi antyfaszystowskiej.

Anglja a otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

W obronie rozruchów przeciwżydowskich.

Londyn, 23. 3. (AW.) Władze angielskie poczyniły szereg zarządzeń zapobiegawczych w związku z przyjazdem Balfoura do Jerozolimy na uroczystość otwarcia uniwersytetu hebrajskiego. Do Jerozolimy odkomenderowano pułk kawalerji i 8 automobili pancernych. Powszechnie oczekują, iż przyjazd Balfoura będzie hasłem do manifestacji antysemickich oraz do powszechnego strajku w całym kraju na znak żałoby narodowej Arabów

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze przeciwko Bankom ludowym?

W niezmiernie doniosłej kwestii kredytów dla rolnictwa, donosi — jak już pisaliśmy — „Związek Kółek Rolniczych w Poznaniu", że staraniem Patrona Kółek Rolniczych, posła Bronwsforda i Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych, do którego należą Banki ludowe i „Rolniki", udało się uzyskać w Państwowym Banku Rolnym pewne kredyty dla rolników małorolnych.

Związek Spółdzielni już dawniej samodzielnie uzyskał pewną kwotę na kredyty dla małorolnych z specjalnem uwzględnieniem Pomorza. Kredyty te zostały rozdzielone przez Banki ludowe, które, mając ogromną liczbę członków — rolników, najlepiej się do takich spraw nadają.

Widać z tego, że Związek Kółek w Poznańskiem pracuje zupełnie ściśle ze Związkiem Spółdzielni. Tymczasem **dochodzi nas z Warszawy wiadomość, że gdy chodziło w ostatnim czasie o przydzielenie nowych kredytów dla Pomorza i gdy znowu Państwowy Bank Rolny część kredytów przekazać zamierzał do Banków ludowych, opierał się temu delegat** Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczego, **oświadczając, że rolnictwo do Banków ludowych niema zaufania.**

Protest delegata nic nie poskutkował i Państwowy Bank Rolny, zadowolony z współpracy z Bankami ludowemi, znowu przeważną część kredytu dla Pomorza przydzielił Bankom ludowym.

Nie rozumiemy jednak, co mogło spowodować delegata Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego do kroku, który w rezultacie tylko rolnictwu przynieść może szkodę. Gdy w innych dzielnicach rolnicy i ich instytucje bez względu na kierunek jednomyślnie popierają starania o kredyty dla swej dzielnicy, Pomorskie Stowarzyszenie Rolnicze, podkopując powagę najważniejszych dla rolnictwa organizacyj kredytowych ułatwia oczywiście odmowę lub zmniejszenie kredytu dla Pomorza.

Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień.

Wybór prezydenta Rzeszy a Polacy.

Wydział wyborczy Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech wydał następującą odezwę:

Na konferencji wydziału wyborczego Związku mniejszości narodowościowych w Niemczech w dniu 18 marca 1925 r. uchwalono, że członkowie mniejszości narodowych w dniu 29 marca 1925 r. biorą udział w pierwszych wyborach prezydenta wychodząc z następującego założenia:

Wybory prezydenta Rzeszy są dla wszystkich obywateli państwa, a więc także dla członków mniejszości narodowościowych nadzwyczaj ważnem wydarzeniem politycznem.

Znaczenie tego wydarzenia nakłada także mniejszościom narodowościowym obowiązek brania udziału tak w pierwszych jak i w drugich wyborach.

Wypełnienie tego obowiązku państwowego uważamy tak samo za konieczne, jak my wypełnianie wszystkich naszych obowiązków obywatelskich w stosunku do państwa za konieczność uważamy.

Z tego powodu i przez wysunięcie obowiązku ponad nasze życzenia i żądania, nie godzimy się jako przekonani republikanie przy wyborze prezydenta Rzeszy na współdziałanie ze wszystkiemi partjami, które istnienie niemieckiej republiki i jej autorytet podkopują.

Chcemy przez to zadokumentować, że my jako niemieccy obywatele Rzeszy niemieckiej nad dobrem i rozwojem naszego państwa tak samo pracujemy, jak wszyscy inni lojalni obywatele. Oddamy więc głosy nasze w pierwszem głosowaniu kandydatowi republikańskiemu, nie wiążąc się tymczasowo do osoby kandydata. Kandydatami republikańskimi są: Dr. Marx (centrum), Braun (socjalista), Halpach (demokrata). Pozostawiamy wyborcom naszym do woli, którego oni z tych kandydatów wybierać zechcą.

W ewent. drugiem głosowaniu wystąpimy za tym kandydatem, który podług swej osobistości da nam pewność, że mieć będziemy w nim zwolennika praw konstytucyjnych mniejszości narodowościowych. Przed ewent. drugiemi wyborami wydamy jeszcze hasło sprecyzowane.

Interpelacja p. Baczewskiego w sejmie pruskim.

Poseł do sejmu pruskiego Jan Baczewski otrzymał na interpelację swoją z dnia 2 lutego br. w sprawie uregulowania szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech odpowiedź rządu pruskiego, że ze względu na nadzwyczaj trudne położenie finansowe państwa, rząd chwilowo nie może sprawę tę uregulować. Wobec tego w dniu 15 bm. poseł Baczewski wniósł następującą interpelację:

„Na moje małe zapytanie nr. 900 z 2 lutego 1924, w którem prosiłem ministerjum państwowe o uregulowanie szkolnictwa mniejszości w Prusach, odpowiedziało ministerjum oświaty i sztuki, że „ze względu na nadzwyczaj trudne położenie finansowe państwa, związków szkolnych i gmin chwilowo uczynić tego nie może".

To „nadzwyczaj ciężkie położenie finansowe" mniało się w ostatnim czasie nadzwyczaj polepszyć. Jest bowiem zupełnie pewnem, że nietylko Rzesza Niemiecka, ale i państwo pruskie może miljony wydawać na niemieckie mniejszości w innych państwach, że państwo pruskie nadzwyczaj znaczne środki przygotowało celem „wzmocnienia niemczyzny w zagrożonych kulturalnie dzielnicach pogranicznych", a więc celem popierania organizacji, których zadaniem jest kulturalne i gospodarcze zwalczanie mniejszości narodowościowych.

Zapytujemy się dla tego Ministerjum Państwowego:

1) Czy ministerjum państwowe jest obecnie gotowe do przeprowadzenia zarządzeń, których żądałem w mojem „małem zapytaniu" nr. 900 z dnia 2 lutego?

2) Czy ministerjum państwowe jest obecnie gotowe do wydania prawa dotyczącego ochrony mniejszości w myśl artykułu 113 konstytucji niemieckiej?

3) Czy ministerjum państwowe w tej sprawie gotowe jest do nawiązania kontaktu z powołanymi przedstawicielami mniejszości narodowościowych?

Jak widać z powyższego, poseł Baczewski zrobił nieprzyjemne dla rządu pruskiego stwierdzenie. Rząd ten wydaje więc olbrzymie sumy na propagandę antypolską, lecz na urządzenie szkół dla dzieci polskich w Niemczech niema funduszów, aczkolwiek jest do tego rząd zobowiązany według traktatów pokojowych.

Tymczasem w Polsce mniejszość niemiecka korzysta już oddawna z szkół niemieckich utrzymanych przez skarb państwa polskiego.

Przed Zjazdem Walnym Z. H. P.

17-go i 18-go kwietnia odbędzie się V. Zjazd Walny Harcerstwa Polskiego we Lwowie.

Uczestnikami Zjazdu tego będą jak zwykle instruktorzy, czyli ci, którzy w pracy harcerskiej biorą udział najżywszy i największy; potem członkowie Naczelnej Rady, Zarządów oddziałów prowincjonalnych. Są to przedstawiciele społeczeństwa, którzy rozumieją, jak wielkie są zadania harcerstwa, że w tej pracy niezbędną pomocą młodym siłom jest ramię ludzi starszych.

Na Zjazdach Walnych — największej władzy organizacji harcerskiej — poza przyjęciem sprawozdania i dokonaniem wyborów do Naczelnej Rady harcerskiej — najważniejszą rzeczą jest ogólna wymiana zdań, ilustrująca stan umysłów i upodobań grona starszyzny harcerskiej.

Pierwsze Zjazdy z konieczności musiały być poświęcone sprawom organizacyjno-skautowym, następne zajęły się zagadnieniami dyskusyjno - programowemi. Każdy zjazd to krok naprzód w wewnętrznym doskonaleniu się organizacji, każdy daje dalsze wskaźniki dla uczestników do rozważań nowych myśli, nowych zagadnień, które nasuwa życie w drużynach harcerskich.

W myśl uchwały pierwszego Zjazdu, wprowadzono zasadę urządzenia kolejnych zjazdów w coraz to innych miastach Rzeczypospolitej, dotychczas odbyły się już w Warszawie (2), Poznaniu i Lublinie.

Dzisiejszy stan ogólnej depresji społeczeństwa, pesymizmu i śpiączki wśród młodzieży — był bodźcem dla inicjatywy najbliższego zjazdu, by przy opracowaniu programu jego pracy zwrócić największą uwagę na konieczność pogłębienia moralnego, na wprowadzenie bliższego kontaktu pomiędzy gronem instruktorów a drużyną — tą najważniejszą placówką, środowiskiem wychowawczem, z drugiej zaś strony na przedyskutowanie tych metod, które w drużynie są czynnikiem pedagogicznym. Chodzi bowiem o rzecz tak niezmiernej wagi, jak wychowanie duszy młodzieży, a jednocześnie o sharmonizowanie pracy i wysiłków tego grona ludzi, którzy w harcerstwie poświęcają się zgłębieniem i stosowaniu tych zagadnień z wpływami i metodami domu i szkoły.

Cały szereg projektów, opartych na doświadczeniu lat ostatnich, będzie przedmiotem obrad Zjazdu.

To jedna karta, druga — zastanowienie się nad koniecznością skupienia sił starszego społeczeństwa w robocie pogłębienia moralnego, nie tylko środowiska harcerskiego, ale i otoczenia.

Lata powojenne wprowadziły wśród ogółu naszego wielkie stępienie wrażliwości i zobojętnienie dla wszelkich spraw i zagadnień, idących nie po linji interesów materjalnych, a więc i dla sprawy wychowania jednostki i podniesienia poziomu etycznego w społeczeństwie.

Związek Harcerstwa Polskiego, nie bacząc na trudne warunki, w jakich sam się znajduje, walczy z temi objawami wytrwale i uparcie.

Wierzymy, że poczynania te przenikną głębiej do świadomości ogółu i znajdą oddźwięk żywszy, niż dotąd.

Sprawy społeczno-gospodarcze

— **ZWIĄZEK ABSOLWENTÓW SZKOŁY MORSKIEJ W TCZEWIE.** W Warszawie powstał pierwszy w Polsce związek zawodowy Absolwentów Szkoły Morskiej w Tczewie, którego celem jest zrzeszenie oficerów marynarki handlowej, oraz udzielanie im posad na statkach polskich i cudzoziemskich. Związek liczy dotychczas 35 członków. Prezesem jest p. Rowmund Piłsudski. Dzięki zabiegom związku już 7 członków otrzymało posady w żegludze morskiej i wiślanej.

— **PODKOMISJE REFORM ROLNYCH W POZNANIU.** 20. bm. udała się do Okręgowego urzędu ziemskiego w Poznaniu sejmowa podkomisja reform rolnych w składzie 7 posłów. Celem podróży podkomisji jest zapoznanie się z wnioskami poselskimi, dotyczącymi **sprawy reformy rolnej na terenie województwa poznańskiego i pomorskiego.** Podkomisji przewodniczy poseł Łuszczewski.

— **POŻYCZKĘ ANGIELSKĄ DLA GDAŃSKA PRZEZNACZONO NA ROZBUDOWĘ PORTU.** Z pożyczki angielskiej, otrzymanej przez Gdańsk, 13 i pół miljonów guldenów przeznaczono na rozbudowę t. zw. portu cesarskiego w Gdańsku. Przedłużony ma być mianowicie „kai" w tym porcie o 120 metrów, dalej mają być wybudowane śpichrz długości 120 metrów i szerokości 40 metrów oraz 4 żórawie. Wreszcie planuje się pobudowanie „kai" na całem wybrzeżu i dalszych czterech śpichlerzy wraz z potrzebnemi żórawiami.

— **OKRĘGOWE ZJAZDY ROLNIKÓW ROLNYCH.** Dowiadujemy się, że na mocy uchwały Zarządu głównego związku robotników rolnych 29. b. m. odbędą się okręgowe zjazdy robotników rolnych w Polsce. Na zjazdach tych między innemi mają być omawiane orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, które wywołały wśród robotników niezadowolenie.

— **STATKI ROTOROWE W GDAŃSKU** Niemiecka linja okrętowa Hamburg-Amerika ma zamiar wprowadzić regularną komunikację towarową przy pomocy statków rotorowych Flettnera. Pierwszy próbny statek tej linji zjawił się przed kilkoma dniami w Gdańsku. Narazie przewóz statkami rotorowemi wypada niewiele taniej od dotychczasowych środków przewozowych. Według teoretycznych obliczeń siła wiatru umożliwia 15 razy korzystniej wyzyskać się przez urządzenia rotorowe niż żaglowe. (v.)

— **ZMIANA ZASAD PŁACENIA CZYNSZÓW DZIERŻAWNYCH.** Dowiadujemy się, że Min. Reform Rolnych zmieniło zasady ustalania czynszów dzierżawnych od objektów państwowych, pozostających w jego dyspozycji, mianowicie: majątków ziemskich, drobnych parceli, gospodarstw, zakładów przemysłowych, objektów wodnych i in. Czynsz dzierżawny na przyszłość winien być ustalany wyłącznie w złotych bez uciekania się do ustalania ekwiwalentu w naturalja, które utrudniają jedynie przeprowadzenie rozrachunku z dzierżawcami. Umowy zawarte przed tym zarządzeniem, a niezgodnie z jego zasadami zachowują moc prawną aż do czasu wygaśnięcia, z wyjątkiem wypadków w którym przepowiadzianą została możliwość przejści od systemu naturalji do czynszu walutowego.

Ze sportu.

Polonja — Cracovia (1:9)

Kraków, 22. 3. (Pat.) W dzisiejszych zawodach mistrza stolicy Polonji z Cracovią, ta ostatnia zwyciężyła w stosunku 9:1 (7:0). Zupełna to klęska Polonji. Pierwsza połowa gry należała całkowicie do Cracovi, która nawet nie dopuściła do bramki przeciwnika. W pierwszej połowie Cracovia odpoczywa, a Polonja przychodzi do głosu, lecz albo pudłuje, albo obrona Cracovji likwiduje ataki Polonji. Cracovia bardzo mocna i dobra na każdym punkcie, natomiast Polonja słaba, prócz ataku, który po pauzie dość dobrze pracował. Publiczności kilka tysięcy. Sędziował dobrze p. Moltke.

Polska — Czechy (7:0).

Lwów, 22. 3. (Pat.) Zawody piłki nożnej między Pogonią lwowską a czeską drużyną B-klasową zakończyły się jak tego należało oczekiwać, fatalną klęską Czechów, którzy przegrali w stosunku 0:7 (0:3). Bramki dla Pogoni strzelili Wacek 3, Garbień 2, Batsch 1, Olearczyk 1. Drużyna czeska bardzo słaba, ma tylko dobry start do piłki, ale zupełnie nie umie wykorzystać sytuacji podbramkowych, ani kombinacyjnie, ani co do sprawności nie może się ona równać z polską A-klasową drużyną. W Pogoni środek pomocy Fiszer był osią, dookoła której grupowała się cała drużyna. Sędziował bez zarzutu p. Decowski.

Rano odbyły się zawody Czarnych z Białymi z wynikiem 10:1 (6:1). Czarni przeważali znacznie.

Łódź — Toruń (3:1).

Toruń, 22. 3. (Pat.) Niedzielne zawody w piłki nożnej między Turystami z Łodzi a Toruńskim Klubem Sportowym zakończyły się zwycięstwem Turystów w stosunku 3:1 (2:1).

KONFERENCJA MIĘDZYNARODOWEJ KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ.

Warszawa, 21. 3. (Pat). Dnia 31 marca br. rozpoczyna się w Brukseli międzynarodowa konferencja kolejowa dla ustalenia bezpośrednich taryf osobowo - bagażowych w komunikacji pomiędzy Anglją, Belgją i Francją a Polską tranzytem przez Niemcy oraz pomiędzy Anglją, Belgją i Francją a Litwą, Łotwą i Estonją tranzytem przez Niemcy i Polskę. W konferencji weźmie udział

Sprawy kupieckie.

— Kredytowanie należności celnych. Z dniem 14 marca weszło w życie rozporządzenie z dnia 26 lutego o kredytowaniu należności celnych przy przywozie towarów z zagranicy. Ogólną sumę udzielanych kredytów celnych oznaczać będzie co pół roku Ministerstwo Skarbu. Z kredytu będą mogły korzystać zakłady wytwórcze, użyteczności publicznej, instytucje samorządowe, zrzeszenia producentów rolnych i hurtowe domy składowe o ile prowadzą księgi handlowe.

Zakredytowaniu podlega **cło od wszelkich towarów, które służą do celów przemysłowych, względnie do wzmożenia i potanienia produkcji, jako to od surowców półfabrykantów i środków produkcji artykułów pierwszej potrzeby.** Kredyt będzie udzielany tylko pod warunkiem złożenia wystarczającego zabezpieczenia, któremi są papiery procentowe, bankowe, listy gwarancyjne i zabezpieczenia hipoteczne. Zakredytowane cło ma być uiszczone w terminie dwumiesięcznym od dnia wymiaru odnośnych należności celnych. Termin ten Ministerstwo Skarbu może przedłużyć do 4 miesięcy. Kredyt podlegać będzie oprocentowaniu podług stopy ustalonej przez Ministerstwo Skarbu, które też wyda przepisy wykonawcze do niniejszego rozporządzenia.

— Sprzedaż wyrobów tytoniowych w Województwie Pomorskiem i Poznańskiem. Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z 26 lutego br. w województwie pomorskiem i poznańskiem zostają zaprowadzone rejonowe hurtownie tytoniowe. Granice rejonów hurtowni tytoniowych ustali Dyrekcja Monopolu Tytoniowego. Prowizoryczne zezwolenie na prowadzenie hurtownej sprzedaży wyrobów tytoniowych zostaną wymienione na nowe dokumenty koncesyjne. Sprzedawcy wyrobów tytoniowych, którzy w czasie od 1 lipca 1924 r. do 20 marca 1925 r. wykonywali hurtowną sprzedaż samoistnie lub w połączeniu z handlem towarów korzennych otrzymają od Izb Skarbowych względnie od upoważnionych przez nie urzędy skarbowe akcyz i Monopolów dokumenty koncesyjne na rejonowe hurtownie tytoniowe w dotychczasowych lokalach. Osoby prowadzące w czasie od 1 lipca 1924 r. do 20 marca br. hurtowną sprzedaż tytoniową w połączeniu z innemi przedsiębiorstwami (oprócz towarami korzennymi) utracą sprzedaż hurtowną a otrzymają jedynie koncesję na sprzedaż detaliczną wyrobów tytoniowych w dotychczasowych lokalach. Nowe dokumenty koncesyjne wydane obecnie dawnym sprzedawcom wyrobów tytoniowych będą nadal prowizoryczne i ważne do czasu unormowania sprawy w drodze rewizji koncesji po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 grudnia 1924 r.

Rejonowi hurtownicy tytoniowi obowiązani będą zaopatrywać się w wyroby tytoniowe w wyznaczonych im państwowych magazynach tytoniowych w ilościach dostatecznych do zaopatrzenia detalistów odnośnego rejonu. Nabyte wyroby będą mogli sprzedawać częściowo detalicznie we własnych sklepach detalicznych konsumentom po cenach taryfowych, resztę zaś pozbywać będą za opustem prowizji detalicznej, innym sprzedawcom detalicznym swego rejonu. Ilość wyrobów tytoniowych, jakie hurtownicy będą mogli zatrzymać dla własnych detalicznych sprzedaży przy hurtowniach ustali Dyrekcja Monopolu. Detaliczni sprzedawcy wyrobów tytoniowych o ile w wyjątkowych wypadkach nie zostaną przydzieleni przez Dyrekcję Monopolu do poboru bezpośrednio w państwowych magazynach, obowiązani będą zaopatrywać się w wyroby tytoniowe w hurtowniach swego rejonu. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 20 marca br.

— **„DO WSZYSTKICH OPTANTÓW“.** Tak brzmi nagłówek orędzia, wydanego przez niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu p. Hentiga. Dokument w sobie nieciekawy, zawiera wyczerpujące informacje o prawach i obowiązkach optantów oraz wskazówki, jak winni się zachować przy wydaleniu z Polski. Ciekawsze atoli są wnioski, które nasuwają się uważnemu czytelnikowi z niektórych zwrotów okólnika,

Otóż zadziwia nasamprzód ton, w jakim powiedziane jest takie np. zdanie: „...Jeżeli nie uda się zaczepić w skuteczny sposób opcji, natenczas trzeba w pewnym określonym terminie Polskę opuścić“. Przecież optant winien przedewszystkiem zdaniem naszem dbać o to, aby jego oświadczenie opcji uznane zostało za ważne, jeśli raz już zdecydował się optować i odrzucił niemile snadź obywatelstwo polskie. Pocóż więc ten ton, jakoby ubolewania, że „nie uda się zaczepić“ tego oświadczenia opcyjnego. Ale to można jeszcze zrozumieć, zważywszy główną wytyczną politykę naszych Niemców, dążącą za wszelką cenę do pozostawienia jaknajwiększej ilości Niemców na terenie b. zaboru pruskiego. Zrozumieć można z tego samego punktu widzenia przestrogę, aby ci, którzy niezadługo wynieść się będą musieli do Niemiec, nie sprzedali swych nieruchomości „ze względu na niską obecnie cenę, płaconą za grunty“, mimo że na długi jeszcze przeciąg czasu obowiązywać będzie zasada, że optantowi, wydalonemu z Polski wolno bedzie tylko trzy tygodnie co roku przebywać na terenie Polski. Zagadkowym jednak staje się ustęp, w którym mowa o domownikach optantów. Czytamy tam, że „nie wolno zabierać z sobą (do Niem.) osób, przebywających w domu optanta, które ani same nie optowały, ani też na które nie rozciąga się dokonana opcja... **Rodzicom, których dzieci optowały, zaleca się usilnie, aby tutaj pozostały i odczekały powrotu dzieci“.** Interesuje nas przedewszystkiem kwestja, jak p. konsul generalny wyobraża sobie w przyszłości ten powrót dzieci do rodziców w Polsce. Radzibyśmy bardzo doczekać się odpowiedzi na to palace pytanie.

W przeciwnym razie sądzić nam wypadnie — ponieważ powrót taki jest możliwy tylko na bardzo ograniczony okres czasu co roku, że p. Hentig spodziewa się jakichś bliżej nam nieznanych zmian obecnych postanowień, a może zgoła zmiany obecnego położenia politycznego. Na jakich bowiem innych podstawach mógł był p. Hentig oprzeć swe nadzieje na „powrót dzieci“, z taką wypowiedzianą ufnością.

P. Konsul generalny ma głos. Czekamy jego wyjaśnień.

Ważne dla rolników?

Jak ochronić bydło przed zarazą płucną.

Mimo kilkakrotnych komunikatów ostrzegawczych, dotyczących niesprowadzania bydła rogatego do Województwa Pomorskiego z Województw wzgl. obszarów, nawiedzonych przez zarazę płucną bydła rogatego, i mimo obowiązującego rozporządzenia weterynaryjno-policyjnego Wojewody Pomorskiego z dnia 4. 10. 23 r.L. dz. II. h. 3873/23 (Dziennik Urzędowy Woj. Pom. Nr. 36 z roku 1923) zdarzają się jeszcze wypadki, że hodowcy, rolnicy, robotnicy rolni itp. sprowadzaja do tutejszego Województwa bydło rogate z obszarów wzgl. Województw, zajętych zarazą płucną bydła rogatego, nie stosując się przez to do obowiązującego powyżej podanego rozporządzenia, **a zarazem narażając całą cenną hodowlę bydła rogatego Województwa Pomorskiego na niebezpieczeństwo zarażenia się tą groźną i niszczycielską zarazą.**

Do takich obszarów obecnie bardzo zagrożonych zarazą płucną należą m. i. **Województwo Warszawskie** (b. Kongresówka) i **Województwo Poznańskie.** Apeluję zatem ponownie do ogółu rolników, aby pod żadnym warunkiem i pozorem z tych zagrożonych obszarów **nie sprowadzali bydła rogatego** do tut. Województwa. Przedewszystkiem należy uważać, żeby przy zakontraktowaniu robotników rolnych (na 1. 4. 1925) pochodzących z b. Kongresówki, być na ostrożności i nie pozwolić wzgl. przeszkodzić, aby wskutek przeprowadzki tych ludzi nie przewleczono zarazy płucnej bydła rogatego. Zatem pod żadnym warunkiem nie wolno dopuścić przeprowadzki tych ludzi razem z ich własnem bydłem rogatem, pochodzącem z b. Kongresówki wzgl. z Poznańskiego. Zaznaczam, że w razie zawleczenia zarazy płucnej wskutek powyższych nieostrożności, zostaną natychmiast wszystkie sztuki bydła rogatego w danej zagrodzie na podstawie § 772 [illegible] ustawy o chorobach zaraźliwych u zwierzat z dnia 26. [illegible] (Dz. Ust. Rz. niem. str. 519) ubite, bez jakiegokolwiek [illegible]dowania z funduszów publicznych, bez względu na to, czy bydło to jest własnością folwarku czy też ludzi dominialnych, a ponadto podda się winnych do surowego ukarania, za niestosowanie się do wydanych rozporządzeń weterynaryjno- policyjnych, dotyczących walki z zarazą płucną.

Do usilnej walki z tą groźną zarazą wzywa się całe społeczeństwo, przedewszystkiem sfery rolnicze. Obrona tutejszej hodowli bydła rogatego przed zarazą płucną leży nie tylko w interesie samych właścicieli hodowców, lecz także i w interesie ogólno-panstwowym.

Zaznaczam, że dzięki li tylko powyżej podanem ograniczeniom i rozporządzeniu Wojewody Pomorskiego, oraz dzięki bezwzględnie i radykalnie prowadzonej walki z zarazą płucną i ostrożności Państw. Władz Weterynaryjnych udało się w Województwie Pomorskiem zarazę płucną bydła rogatego zupełnie zlikwidować i już przez przeszło rok przed ponownem nawiedzeniem tej strasznej zarazy Województwo tutejsze ochronić, mimo, że w najbliższych sąsiednich powiatach Województwa Warszawskiego (b. Kongresówki) zaraza ta wciąż panuje (obecnie w 224 gminach i 533 zagrodach), obejmując coraz to dalsze przestrzenie.

W końcu stwierdzam, że w interesie dobra Państwa i wszystkich rolników, oraz tutejszej cennej hodowli leży, jak najwydatniejsze współdziałanie rolników z władzami rządowemi przy stłumieniu tej groźnej zarazy.

Bez poparcia i zrozumienia doniosłości sprawy przez zainteresowanych rolników, hodowców, wogóle całego społeczeństwa, obrona tutejszego bydłostanu przed zaraza płucną jest utrudnona, a nawet wprost uniemożliwiona.

Inspektor Weterynaryjny
przy Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim.

Repertuar Teatru Miejskiego.

WTOREK: — operetka w 3 aktach **„GRI - GRI“**. Ceny zniżone.

ŚRODA: — komedja fantastyczna w 3 aktach **„DJABEŁ I KACZMARKA“.**

CZWARTEK: — opera komiczna w 3 aktach **„NOC MIŁOŚCI“** (premjera).

SOBOTA: — o godzinie 3-ej popołudniu przedstawienie dla młodzieży **„DJABEŁ I KACZMARKA“**, wieczorem: **„NOC MIŁOŚCI“.**

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 25 marca **Zwiastowanie N. M. P.**
Wschód słońca 5 54 zachód 6 19
Wschód księżyca 6 42 zachód 7 22

— Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

— Muzeum (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz. 11—2.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś wznowienie arcywesołej i bardzo melodyjnej operetki egzotycznej p. t. „GRI - GRI“, urozmaiconej baletem, w wykonaniu primabaleryny p. E. Popielewskiej i I. Fabjana na czele.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 46

Oburzenie Marcina pomimo poważnej miny, było takie zabawne, że Jadzia parsknęła śmiechem po dawnemu i patrzyła kolejno na nich obydwóch.

Marcin spojrzał na nią uważnie, wreszcie rzekł cicho, z nieśmiałą prośba:

— Przyjaciółko mojego przyjaciela — bądź moją przyjaciółką! —

Jadzia zrobiła przerażoną minę i spojrzała na niego niepewnie, wreszcie widząc życzliwy uśmiech Czartyńskiego, wyciągnęła do Marcina rękę i rzkeła energicznie:

— Dobrze, będę! —

Po chwili dodała szybko:

— Ale i wzajemnie?

— To się już stało! — odrzekł sakramentalnie.

Czartyński patrzał z uśmiechem na tych dwoje, wreszcie rzekł:

— Podobno jak pan młody kogoś zapoznaje, to specjalne szczęście przynosi; zobaczymy, a na razie przepraszam, mam obowiązki; żona i tak dalej.

Ale Marcin mu przerwał:

— Ależ idź, idź, nie krępuj się wcale, nie przeszkadzamy, — i dodał z subtelnym uśmiechem, — nie czyń drugiemu, co tobie nie miło.

Orkiestra stroiła instrumenty i zaraz miały się tańce rozpocząć. Czartyński szukał w tłumie żony. Stała opodal, rozmawiając z jego matką. Właśnie do Nuny podszedł Zbigniew i wziąwszy ją pod rękę, prowadził do salonu muzycznego. Czartyński nieznacznie poszedł za nimi i stanął nie widziany wśród grona młodzieży.

Nuna oparta na ramieniu brata, szła prosto do głębokiego fotelu pod oknem, gdzie siedziała babka Bierwińska. Duża ta, imponująca postać w czarnym jedwabiu i prawdziwych koronkach, pełna jakiegoś dziwnego majestatu. Oczy mądre spokojem i starością, miały wyraz poznania wielu zreczy nieznanych i tajemnych.

Na widok panny młodej, poruszyły się bezzębne wargi i chciały coś powiedzieć, lecz babka tylko wyciągnęła białą dłoń, otuloną w koronkę. Czartyński patrzał i podpowiadał, w duszy śmiejac się, że tak muszą zagrać, jak sufler im każe.

Teraz ta anielska dziewica uklęknie i otrzyma czułe błogosławieństwo, wyseplenione bezzębnemi ustami grubawej imości, potem będzie ogólne rozczulenie, gremjalne wycieranie nosów, Nuna zetrze sobie puder z nosa, nos jej się zaczerwieni, będzie wyglądała, jak pijana praczka.

Tymczasem Nuna podeszła do fotela babki i stanęła z lekko pochyloną głową, pełna wdzięku białego kwiatu o ciężkim kielichu.

Babka coś rzekła cicho i Nuna jakoś smutnie i bezradnie obejrzała się na drzwi salonu, skąd szły już łagodne, kołyszące tony bostona. Czartyńskiemu zdawało się, że oczy Nuny spoczęły chwilę na jego twarzy i że go dostrzegła, choć to było niemożliwe i nagle uczuł dziwne pragnienie być małym chłopcem, schować głowę na drogich nad wszystko kobiecych kolanach i — nie być!...

Jakoś bezwiednie wysunął się z pośród grona gości i szedł wprost do fotela staruszki. Stanął obok Nuny i zupełnie tak samo, jak ona przed chwilą, pochylił głowę przed wzrokiem tej starej mądrości, która patrzała na nich, wiedząc wiele.

Uklękli oboje i przytulili się do siebie zupełnie odruchowo, pełni jakiejś dziwnej ciszy, chociaż babka jeszcze nic nie powiedziała, tylko patrzała na nich dobremi oczyma.

Babka nie wyrzekła ani słowa, tylko kiedy wstawali, nakreśliła nad ich głowami krzyżyk maleńki i uśmiechnęła się do obojga.

Czartyńscy wstali i jak gdyby za wspólnem porozumieniem, zatrzymali się przed drzwiami salonu.

— Czy masz ochotę tańczyć?

— Oh, nie!

— Pójdźmy do bibljoteki, dobrze?

Nuna za całą odpowiedź przytuliła się do ramienia męża serdecznym ruchem. Przeszli przez pokój muzyczny i wchodząc do bibljoteki, zamknęli drzwi za sobą. Leon podprowadził żonę do maleńkiej kozetki i usiedli na niej oboje przytuleni do siebie.

W bibljotece mniej było światej, niż w innych pokojach, tylko łagodne mleczne światło padało na środek pokoju z wielkiego białego klosza pod sufitem.

Leon uczuł, że ta kobieta, która teraz tuli się do niego, jest towarzyszką na całe życie, miał dla niej wdzięczność za to, że bez chwili wahania przysięgła mu miłość i posłuszeństwo, jemu, który do tego małżeństwa wnosi już tylko pół duszy i to w gruzach. A on, on, ten pyszałek śmie uważać własną przysięgę za bohaterstwo, męczeństwo!...

Czartyński ujął delikatnie rękę żony i powoli zaczął odpinać rękawiczkę. Czynił to z pewną wprawą, mimo to jednak plątał się i rozpinał długo, wreszcie po jednym palcu zsunął i ściągnął zupełnie. Podniósł obiema rękami białą wypieszczoną rękę i przylgnął do niej ustami pełen jakiejś winy, skruchy czy pokory.

W salonie bawiono się w najlepsze, kiedy Czartyńscy weszli mrużąc oczy przed światłem.

Ostrowicki prowadził mazura. Młodzież dokazywała, starsi usunęli się do muzycznego salonu.

Państwo młodzi stanęli w drzwiach gabinetu i obserwowali pary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bolesławowski Zlot Sokołów w Poznaniu.

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA!

Jak już kilkakrotnie donosiły wiadomości prasowe, odbędzie się dnia 28 i 29 czerwca 1925 r. w Poznaniu ku uczczeniu 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, twórcy niepodległego Państwa Polskiego, wielki zlot sokoli, który liczbowo i sprawnością techniczną przewyższy wszystkie dotychczasowe.

W tym celu utworzona przez Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej Komisja zlotowa rozwinęła już energiczną akcję przygotowawczą.

Niżej podpisana Komisja finansowa zlotu przystępuje już dziś do Społeczeństwa Polskiego z gorącem wezwaniem o życzliwe poparcie.

Zwracamy się zatem do wszystkich, a w szczególności do Szanownego Ziemiaństwa, Banków, Fabryk, Hurtowni, Kupców i Przemysłowców, słowem do tych, którzy zawsze i chętnie Sokołowi szli z pomocą.

Pomoc tę rozumiemy w datkach pieniężnych, deklaracji darów w artykułach żywnościowych, materiałach, sprzętach domowych itp. Słowem każdy, który pragnie ideę naszego Zlotu poprzeć, ma możność ofiarowania tego, na co go stać i na czem go stać. Sadzimy, że deklaracje, które w najkrótszym czasie zaczniemy wysyłać, przyjęte będą z pewną życzliwością i łaskawem zrozumieniem.

Przy tej sposobności pragniemy nadmienić, że termin realizowania deklaracji, zwłaszcza na artykuły żywnościowe, wszelkiego rodzaju artykuły codziennego użytku, ustanawiamy na 1-szą połowę czerwca 1925 r. Natomiast datki pieniężne można już teraz wpłacać na nasze konto w P. K. O. Nr 205 211 oraz w Banku Przemysłowców Nr. A. 433 z wyraźnem dopiskiem na cele Zlotu Sokołów.

Za wszelkie łaskawie przekazane nam ofiary, składamy nasze staropolskie „Bóg zapłać". Czołem!

Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej Zw. S. P.
Wincenty Fellner, sekretarz. Tadeusz Powidzki, prezes.

Komisja finansowa.
Marcin Derda, sekretarz. Kazimierz Kempiński, przew. i skarbn. Wład. Łukomski, zast. przew.
Wiktor Weselik, Jan Sobkiewicz, Piotr Kegel, Michał Wojciechowski, Antoni Sporakowski

Jutro odegraną będzie po raz trzeci komedja fantastyczna Kt. Krzywoszewskiego p. t. „DJABEŁ I KACZMARKA". Ceny o 50 procent zniżone.

Na nadchodzący czwartek dyrekcja naznaczyła premjerę opery komicznej p. t. „NOC MIŁOŚCI". Muzyka do tej opery ułożoną została z najpiękniejszych aryj z rozmaitych oper i operetek popularnych, co wytwarza naturalny komizm w samem zestawieniu poważnych aryj w najkomiczniejszych sytuacjach i przeciwnie melodji z operetek pociesznych w sytuacjach pozornie tragicznych.

—** **Zebranie Komitetu Wykonawczego obchodu Bolesławskiego** (T. C. L.) oraz komisji finansowej T. C. L. odbędzie się **w środę dnia 25 bm. o godz. 8-ej w Muzeum.**

Ks. A. Jaranowski

—** **Rozwój „Tow. Czytelni dla Kobiet".** Dzięki usilnym staraniom niestrudzonej przewodn. „Tow. Czyt. dla Kobiet" p. Kruszonowej organizacja ta rozszerza się i rozwija coraz lepiej. W ostatnich czasach p. Kruszonowa, chcąc rozszerzyć bibljotekę towarzystwa, wysłała do Min. W. R. i O. P. wniosek o przyznanie „Tow. Czytelni dla Kobiet" odpowiedniej subwencji. Min. doceniając pracę Tow. na polu oświatowo-społecznym udzieliło subwencji w wysokości 500 zł. Jest to najlepszy znak, że władze, którym dane jest czuwać nad intensywnością pracy oświatowej „Towarzystwo Czytelni dla Kobiet" uważają za jedno z najlepiej prowadzonych towarzystw.

Subwencja nadeszła z Ministerstwa przez Kuratorjum Szkolne w Toruniu.

—** **Echa samobójstwa.** W uzupełnieniu naszej wczorajszej notatki o samobójstwie młodej dziewczyny, otrzymujemy dziś z drugiego komisarjatu P. P. następujące szczegóły: Denatka nazywała się Bronisława Stanisławska, (Długa 17). liczyła lat 19. Zamierzała ona już popełnić samobójstwo niedawno w Warszawie. W ostatnej chwili jednak przeszkodził jej w tem szwagier. Obecnie wróciwszy do Grudziądza zamiar swój pierwotny wykonała. Wczoraj w godzinach porannych rzuciła się do Wisły. Zobaczyli to jakiś rybak i szwagier denatki, lecz nie mogli pospieszyć z pomocą, gdyż nie było w pobliżu łódki. Po kilkunastu dopiero minutach wyciągnięto ją, dającą jeszcze znaki życia, z wody. Zastosowano natychmiast środki cucące, lecz bez skutku. Posterunkowy P. P., który się w międzyczasie zjawił, pobiegł natychmiast do lekarza. I tu znamienny wypadek. Dwóch lekarzy nie było w domu, jeden wymówił się(!) w szpitalu miejskim i wojsk. rejonowym odmówiono pomocy, dopiero po długim szukaniu znalazł się jeden z lekarzy, który natychmiast udał się na miejsce wypadku. Przybył jednak zapóźno, stwierdziwszy śmierć. Gdyby pół godziny wcześniej nadeszła pomoc lekarska denatkę zdołanoby uratować.

Smutny ten wypadek, każe bezzwłocznie zająć się już raz przez nas poruszaną sprawę braku w mieście naszem pogotowia ratunkowego. Wypadek wczorajszy unaocznia nam dobitnie, że w razach prawdziwego niebezpieczeństwa nie zawsze można uzyskać pomoc lekarską. Mamy nadzieję, że władze nasze gorliwie zajmą się natychmiastowem zorganizowaniem tak potrzebnej instytucji, jaką jest pogotowie ratunkowe.

—** **Próba nowych aparatów gaśniczych Straży ogniowej.** Dziś o godz. 11-ej przed południem na placu rzeźni miejskiej próbowano nowe aparaty gaśnicze t. zw. suche gaśnice. Wzniecono trzy sztuczne pożary, w jednym wypadku paliła się smoła, w drugim karbit, w ostatnim drzewo oblane benzyną. Suche gaśnice w przeciągu bardzo krótkiego czasu ogień gasiły. Aparty te posiadają bardzo prosty system. W małym cylindrze znajduje się kwas węglowy który po odpowiednim naciśnięciu sprężyny dostaje się do komory z specjalnie przyrządzonym proszkiem. Pod rozprężającym działaniem kwasu węglowego dostaje się ten proszek przez małą rurkę z wielką siłą nazewnątrz i przydusza miejsca objęte ogniem. Straż ogniowa zakupuje pięć takich aparatów.

—** **Kradzieże.** W nocy wczorajszej zakradli się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania p. Daroszewskiego (Bracka 7) pod nieobecność gospodarza i skradli 1 futro, 1 ubranie i dwa kosze bielizny. — Również wczorajszej nocy włamano się do sklepu p. Żmijewskiego przy ulicy Toruńskiej. Sprawcy dostali się do sklepu od podwórza, prawdopodobnie przez cmentarz ewangelicki. W obecnej chwili prowadzone jest jeszcze bardzo energiczne śledztwo.

—** **Kronika policyjna.** Raporty policyjne notują w dniu wczorajszym siedem aresztowanych. Dwie osoby za dzieciobójstwo (śledztwo w toku), jedna za demagogiczną krytykę państwowych władz, trzy osoby za kradzież i jedną poszukiwaną listem gończym.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Zebranie Stow. Lokatorów miasta Grudziądz** odbędzie się w czwartek, dnia 26 marca br. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Dom Ludowy (dawniej Flora). Wstęp tylko za okazaniem legitymacji. O liczny udział prosi (1245) **Zarząd.**

—(rt) **„Wieczór Dyskusyjny" Zw. Lud. - Narod. w Grudziądzu** odbędzie się w czwartek dnia 26 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali Sekretarjatu przy ulicy Mickiewicza 22 (parter). Referat o sytuacji w polityce międzynarodowej wygłosi p. dr. Grygier. Wstęp bezpłatny. O przybycie uprasza się członków i sympatyków Z. L. N., jakoteż członków Tow. Polsk. Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu. (1410)

Z Pomorza.

—** **LINOWO. (Prezenta na probostwo).** W wykonaniu praw patronackich Pan Wojewoda Pomorski, korzystając z ustawowo przysługującego sobie upoważnienia, udzielił prezenty na opróżnione probostwo rz. kat. parafji Linowo w pow. grudziądzkim ks. Janowi Bruskiemu, dotychczasowemu proboszczowi w Lutowie w powiecie sępoleńskim

—** **CHEŁMŻA. (Z ostatniego jarmarku).** Ostatni jarmark w Chełmży był bardzo ożywiony, pomimo zimna i śnieżycy. Popyt jednak był bardzo słaby, co przypisać należy ogólnemu brakowi gotówki, a transakcje były bardzo nieliczne.

(Wścieklizna). W majętności Kowroz gdzie ubiegłego roku wścieklizna pomiędzy bydłem ogromne poczyniła szkody, wybuchła obecnie powtórnie. Przeciw rozszerzaniu się zarazy poczyniono wszelkie kroki zaradcze.

(Inspekcja w miejscowej szkole). W przeszłym tygodniu przeprowadził rewizję miejscowej szkoły dokształcającej wizytator na okręg pomorski p. Borucki. Dwudniowa rewizja wykazała dodatnie rezultaty i znaczny postęp uczniów, za co p. wizytator wyraził kolegjum nauczycielskiemu, a przedewszystkiem kierownikowi szkoły p. Cieszyńskiemu swoje zadowolenie i uznanie.

(Wypadki tyfusu). W ostatnich dniach zaszło w Chełmży kilka wypadków zachorzeń tyfusowych. Zarządzon natychmiast środki zaradcze, a chorych umieszczono w powiatowej lecznicy w Chełmży.

—** **TORUŃ. (Przyjazd ks. bisk. Klundra).** W poniedziałek wczorajszy o godz. 13 min. 28 przybył do Torunia ks. biskup dr. Klunder, celem wizytacji tutejszych parafji. Po przywitaniu nad worcu przez przedstawicieli miasta i miejscowego duchowieństwa, ks. biskup dr. Klunder w towarzystwie wyżej wymienionych przedstawicieli i w asyście oddziału konnego Policji Państwowej oraz oddziału konnego „Sokoła" udał się na Rynek Staromiejski, gdzie oczekiwały dostojnego gościa cechy, stowarzyszenia i bractwa kościelne ze standarami oraz licznie zebrana publiczność. Po odegraniu hymnu powitalnego przez orkiestrę Policji Państwowej, powitał dostojnego gościa imieniem ludności m. Torunia prezydent miasta p. Bolt. W odpowiedzi zabrał głos ks. biskup dr. Klunder, który podkreśliwszy doniosłe znaczenie historyczne kościoła dla Polski, wezwał wiernych do wznoszenia modłów dziękczynnych za łaskę wyzwolenia narodu polskiego z wiekowej niewoli. Kończąc swe przemówienie, ks biskup udzielił zebranym błogosławieństwa. Następnie uformowała się procesja, która ruszyła wokół ratusza do kościoła N. M. Panny. — Wieczorem o godz. 7-mej p. wojewoda pomorski podejmował ks. biskupa dra Klundera obiadem.

—** **KOŚCIERZYNA. (Wiec „Rozwoju").** Odbył się tu przed kilkoma dniami wiec Rozwoju, któremu przewodniczył p. Konk oraz niestrudzony w pracy Rozwoju p. B. Żmudziński. Wielka sala Bazarn wypełniła się po brzegi i z największym spokojem wysłuchano zajmującego referatu. Publiczność zrozumiała, że trzeba rozpocząć walkę samoobrony przeciwżydowskiej i założono nowe koło Rozwoju do którego zapisało się 82 członków. Do zarządu wybrano znanych działaczy p. Biedowicza prezesem, p. Wróblewskego sekretarzem, p. Roznarskiego skarbnikiem. Wiec który zgromadził 700 suchaczy, był bardzo poważny. Zakończył się około godziny 10-ej.

—** **PELPLIN. (Wykrycie młodocianych złodziei).** Młodocianych złodziei wykrya policja tutejsza w Królówlesie. Są nimi dwaj bracja Sulistowie 15 i 12-letni. Żebrząc po domach całej okolicy, przy nadarzającej się sposobności kradli, co im w ręce wpadło. Odebrano im m. in. 2 zegarki (1 złoty), 2 naszyjniki z medaljonem i parę rękawiczek. Pewnej kobiecie z Rudna na targu w Pelplinie skradli ci sami złodzieje około 90 złotych, w nadleśnictwie 10 zł. — Młodszy z nich dopuścił się już przeszło 30 kradzieży. Obaj pójdą do domu poprawy.

—** **STAROGARD. (O gmach dla sądu okręgowego).** Ponieważ mieszkanie, które zajmuje prokuratura w domu p. Jelińskiego przy ul. Warszawskiej jest za szczupłe dla biur, postawiła ona wniosek do Rady Miejskiej o przyznanie jej na biura gmachu dawniejszego starostwa. Magistrat i Rada Miejska nie przychyliły się wprawdzie do wniosku prokuratury, lecz uchwalono ofiarować bezpłatnie plac, cegłę i żwir pod przyszły gmach sądu okręgowego, w którym mieściłaby się zarazem prokuratura. Tym sposobem spodziewa się miasto, iż sąd okręgowy pozostanie stale w Starogardzie

—** **STAROGARD. (Wieczornica T. C. L.)** Odbyła się tu onegdaj wieczornica T. C. L. w auli gimnazjum. Po odegraniu kilku utworów przez orkiestrę smyczkową tutejszego pułku wygłosił p. prof. Seelich bardzo piękny wykład z przeźroczami o Górnym Śląsku. Żywe oklaski świadczyły o tem, iż wykład ten bardzo się podobał i trafił do serca słuchaczy. Ostatnia część wykładu, w której prelegent podniósł, że Śląska, tej krainy wielkich bogactw ziemnych nigdy nie wydamy, zrobiła ogromne wrażenie. Drugi referat i to na temat powieści Sienkiewicza „Quo vadis" wygłosił prof. Sawicki. Piękne przeźrocza były dobrem uzupełnieniem tego wykładu. Udział publiczności a zwłaszcza młodzieży, w owej wieczornicy był wielki. Zarząd T. C. L. umie doskonale takie wieczornice urządzić. Doborowa muzyka orkiestry wojskowej, daje wieczornicom tym dużo powabu. Wczoraj wystąpił również chór gimnazjalny. Odśpiewano kwartet „Chciało się Zosi jagódek", który jednakże nie wypadł bardzo zadawalniająco. Życzyćby sobie należało, żeby i w innych miastach pomorskich komitety T. C. L. tak pracowały, jak w Starogardzie

—** **CHOJNICE (Kradzieże się mnożą).** Na ostatnim jarmarku zanotowano niebywałą ilość kradzieży kieszonkowych, bo około 20 wypadków. Złodzieje dobierali się do portfelów tak mężczyzn jak i kobiet. Aresztowano tyle osób że komórki więzienia nie wystarczyły do pomieszczenia wszystkich rzezimieszków, musiano ich nawet zamknąć w komórce która jest przeznaczona dla psa policyjnego.

** **CHOJNICE. (Zaraźliwa choroba).** W ubiegłą środę zamknięta została tymczasowo na przeciąg dwóch tygodni szkoła handlowa i to z powodu, iż około 10 procent uczniów i uczennic tej szkoły zachorowało na tak zw. „świnkę" tj. opuchlinę gruczołów. Choroba ta jest zaraźliwa i niebezpieczną. Zamknięcie nastąpiło na skutek zarządzenia lekarza powiatowego. Jak słychać, chorują na tę chorobę również dzieci szkół i tak np. w szkole wydziałowej chorych jest około 50 dzieci.

—** **TCZEW. (Ogromne przemytnictwo tytoniu).** W dniu wczorajszym w godzinach rannych udało się tutejszej Kontroli Skarbowej pod kierownictwem znanego i sprężystego jak również doświadczonego na tem polu inspektora Kontr. Skarb. p. B. przychwycić pełne dwa wagony wyroby tytoniowych, które niesumienni handlarze starali się przemycić z Gdańska do Polski. Jest to już trzeci wielki transport, który został przychwycony w ostatnich dwóch miesiącach. Zasługa to przedewszystkiem nowego kierownika Kontroli Skarbowej.

—** **HEL. (Łazienki morskie).** Hel staje się coraz więcej celem wyjazdów kuracjuszów polskich, którzy w lecie nad morzem szukają poratowania zdrowia i wypoczynku. Władze samorządowe zamierzają według możności i Hel obrócić w uzdrowisko, zaopatrzone w nowoczesne urządzenia i wygody. Sejmik powiatowy pucki opracował obecnie dwa projekty zmierzające do wybudowania nowoczesnych obszernych i wygodnych łazienek dla kuracjuszów na sezon. Łazienki mają stanąć od strony pełnego morza na samem zakończeniu półwyspu helskiego. Jeden z dwóch projektów istniejących przewiduje łazienki na palach na podobieństwo istniejących w Wenecji. Istnieje jednakże obawa, że silnie dące kry lodowe mogłyby łatwo zniszczyć projektowane łazienki tego rodzaju. Wobec tego prawdopodobnie staną łazienki na plaży. Istnieje też plan przeprowadzenia dobrej szosy przez półwysep aż do samych łazienek, by można wygodnie do nich dotrzeć.

Z całej Polski.

—** **KORONOWO. (Zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Promień".)** W ubiegłą niedzielę, 15-go bm. odbyło się na sali Ogniska zebranie tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Promień", na które zgromadziła się pokaźna ilość druhów (50) na ogólną liczbę 63 druhów, co świadczy o dobrym duchu, który tam panuje. Jaki zapał do sprawy Stowarzyszenia Młodzieży tam jest, wynika też z tego, że drużynowy Feliks Burdziński, który spóźnił się w niedzielę przedtem na ranny pociąg, mający go zawieść na okręgowy kurs dla Zarządów Stowarzyszeń Młodzieży w Bydgoszczy, niechcąc opuścić tego kursu, udał się pieszo 24 km do Bydgoszczy i na czas przybył. Z uznaniem podniósł tę gorliwość prezes Stowarzyszenia, druh Myk, w swem sprawozdaniu o wspomnianym kursie, w którym Zarząd razem z ks. patronem Żelaznym brał udział. Referat prezesa uzupełnił ks. patron, wskazując na cele Stowarzyszenia, które chcą młodzież polską wyrobić na dzielnych Polaków-katolików, którzy bronią kościoła ale też Ojczyźnie są wierni i dla niej pracują. Potem w komunikatach zachęcono druhów do udziału w Zjeździe Młodzieży, mającym się odbyć na Zielone Świątki w Częstochowie. Dalej oznajmił prezes, iż bratnie Stowarzyszenie z Bydgoszczy zamierza urządzić wycieczkę do Koronowa, z której przyczyny trzeba odpowiednie przygotowania poczynić. Drużynowy Gwizdała urządził kolektę na zakup przyborów sportowych. Po odśpiewaniu hymnu Młodzieży: „Hej do apelu stańmy wraz" solwował prezes zebranie, katolickiem pozdrowieniem. Młodzież koronowska, która na początku biernie się zachowywała, poznaje korzyści, które ydaje Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej „Promień" i coraz liczniej się do niego garnie. Niech wszyscy młodzieńcy gromadzą się w niem ku pożytkowi Kościoła, dla dobra Ojczyzny.

—* **ŁÓDŹ (Mania samobójstw).** Samobójstwa w Łodzi stały się w ostatnich dniach czemś zwyczajnem, powszedniem, iż nie wzbudzają żadnej już grozy! — Różni ludzie, różnego wieku i stanowiska uciekają przed życiem, które zbyt silne widocznie przyniosło im zawody. Najbardziej jednak niezdrowym objawem są wypadki samobójstw nieletnich. Kronika pogotowia notuje nowy wypadek: Roman Carecki lat 15, syn robotnika firmy Scheiblerowskiej, zam. przy ul. Gubernatorskiej 30, usiłował pozbawić się życia, wypijając esencję octową. Lekarz pogotowia zdołał uratować chłopca od śmierci, stan jego jest jednak bardzo ciężki.

Przyczy samobójstwa nie wiadoma.

—* **WŁOCŁAWEK. (O budowę gmachu dla gimnazjum).** Ksiądz biskup Zdzitowiecki zwrócił się z prośbą do Magistratu i Rady Miejskiej m. Włocławka o darowanie na własność diecezji Kujawsko - Kaliskiej placu pod budowę gmachu dla istniejącego w Włocławku gimnazjum męskiego im. Długosza. W gimnazjum tym pobiera naukę około 300 uczniów, przyczem znaczna ich część otrzymuje naukę bezpłatnie, lub za opłatą znacznie zniżoną. Obecny lokal gimnazjum jest bardzo szczupły i dla celów nauczania nieprzystosowany. Wobec powyższego Rada Miejska na wniosek Magistratu uchwaliła oddać na własność Diecezji Kujawsko - Kaliskiej pod budowę gimnazjum plac o powierzchni 5468 metrów przy ulicy Łęgowskiej.

—* KUTNO. (Ilość bezrobotnych.) W Kutnie i pow.Kutnowskim znajduje się zarejestrowanych 520 bezrobotnych. Wobec czego powiatowy związek komunalny uchwalił zaciągnąć pożyczkę w wysokości 120000 zł na poczet wpływów podatkowych na rok 1925. z przeznaczeniem tej sumy na intensywną akcję budowy dróg. Do pracy tej powołani będą robotnicy bezrobotni.

—* WARSZAWA. (Przed wiosenną powodzią.) Wał ochronny pomiędzy warszawską stacją pomp a siekierkowskim brzegiem Wisły jest na ukończeniu. Wał ten będzie zamykał kompleks urządzeń ochronnych zabezpieczających nizinną część miasta Warszawy.

— (Walny zjazd delegatów Stow. urzędników państwowych.) Jak nas informują, dnia 29 i 30 marca br. w lokalu Stow. Techników odbędzie się walny zjazd delegatów wymienionych stowarzyszeń. Otwarcie obrad nastąpi o godz. 10-ej rano. W związku z tem, zarząd główny poczynił przygotowania celem rozlokowania przybywających na zjazd delegatów.

—* KALISZ. (Wykopaliska archeologiczne). W Zdjenicach w powiecie tureckim natrafiono przy wydobywaniu kamienia polnego w małym lasku jodłowym na stare urny. Władze zabroniły właścicielowi dalszego wydobywania kamieni. Jak się bowiem okazuje, jest to stare cmentarzysko z epoki bronzowej. W grobach napotyka się pierścienie, kółka i guziki bronzowe jak również urny ozdobne. Przedmioty te znajdują się w małych kurhanach, których sporo jest w lasku, na głębokości 1—1.50 mtr. pod ziemią. W niektórych znajdują się szczątki kości spalonych. Groby powyższe wszystkie są ciałopalne. Ciekawe bardzo są przedmioty kamienne, ozdobne, w kształcie młotków.

—* SOSNOWIEC. (Wyrodna matka). Na cmentarzu Sieleckim obok Dańdówki znaleziono między grobami żywego noworodka płci męskiej. Noworodka znalazła niejaka Marta Grubasowa z Dańdówki, która widziała, jak pewna kobieta weszła na cmentarz z dzieckiem, a wyszła sama. Grubasowa natychmiast zawiadomiła o tem policję w Klimontowie a ponieważ wyrodna matka zdążała szybkom krokiem w stronę Klimontowa, więc ją aresztowano, przyprowadzono na cmentarz, a stąd wraz z dzieckiem oddano w ręce policji.

(Podejrzane granaty w żydowskich rękach). W dole przy rzeźni Moszka Zajdlera w Dańdówce jeden z przechodniów zauważył dwa ręczne granaty niemieckie. Zawiadomiona o tem policja w Niwce po przybyciu na miejsce oderwała drewniane nakrycie dołu i wydostawszy granaty, zabrała je na posterunek P. P. Do kogo należały granaty, na razie nie zdołano stwierdzić.

—* CZĘSTOCHOWA. (Napad bandycki). Dopiero onegdaj otrzymała policja wiadomość, że w dniu 17 bm. o godz. 4 min. 30 rano na szosie, wiodącej z Kroczyc do Zarek został napadnięty przez bandytę niejaki Szmul Kożuch, zamieszkały w Lelowie, pow. częstochowskiego. Bandyta zrabował Kożuchowi 68 złotych. Kożuch nie doniósł policji o napadzie, gdyż właśnie wypadło święto żydowskie (!)

—* KRAKÓW. (Wyższa szkoła handlowa). Sprawa wyższego studjum handlowego w Krakowie weszła w stadjum realizacji. M. Oświaty poleciło powołać do życia w Krakowie specjalny komitet naukowy w Krakowie, który opracowuje plan studjum. Jak słychać plan ten ma być już gotowy. Delegacja komitetu bawiła przed tygodniem w Warszawie i odbyła konferencję z kierownikiem M-stwa Oświaty p. Zawidzkim. Okres trwania nauki w wyższem studjum handlowem obliczony jest na 2 lata.

(Echa pożaru na lotnisku). W wyniku śledztwa pożaru 5-ciu samolotów wojskowych na lotnisku pod Krakowem aresztowano szeregowca Krawczyńskiego, który przyznał się do tego iż manipulował lampką acetylenową w warsztacie hangaru. Zeznał on, iż przy lutowaniu naczynia kuchennego powstał silny płomień, który zajął część warsztatów i następnie przeniósł się na hangar.

—* WILNO. (Więziennictwo na Wileńszczyźnie). Dyrektor Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Głowacki, odbył podróż inspekcyjną na Kresy Wschodnie. Podróż ta obejmowała Wilno, Wieluciany, Nowogródek i Lidę. W Wilnie w związku z przeludnieniem więzienia na Łukiszkach zalecone zostało jaknajszybsze odremontowanie pawilonu więzienia Stefańskiego, przez co pojemność zwiększy się o 300 więźniów. Zakład wychowawczo - poprawczy dla małoletnich przestępców w Wielucianach wymaga radykalnych zmian które zapoczątkowane będą z dniem 1-go kwietnia. Więzienie w Nowogródku musi być rozszerzone przez nadbudowę piętra. Wreszcie na odbytych naradach z przedstawicielami administracji sądownictwa uznano za nieodzowne budowę więzień w Głębokiem i Baranowiczach.

—* TOMASZÓW. (Katastrofa samochodowa). W dniu wczorajszym o godz. 11-ej przed poł. szosą, prowadzącą do Tomaszowa jechała auto prywatne, należące do hrabiego Adama Sulistrowskiego. W aucie prócz wspomnianego hrabiego, Adama Sulistrowskiego, siedziała żona jego Irena, państwo Jan i Anna Grabowieccy z Warszawy oraz szofer Józef Kozarek, przyczem auto prowadzone było przez hrabego Adama. Na trzy kilometry przed Tomaszowem samochód pędzący z szybkością 130 klm. na godzinę, najechał na kupę kamieni i szczęśliwie minąwszy ją stanął przed drugą, pięciokrotnie wyższa od poprzedniej. Hrabia Sulistrowski z miejsca przekręcił radjator, nie posługując się przytem hamulcem. Skutek powyższego był fatalny. Auto okręciwszy młynka na tylnych kołach przewróciło się, przygniatając karoserją siedzących wewnątrz. Okazało się że z poszkodowanych śmierci uległ hrabia Sulistrowski, wskutek peknięcia kręgosłupa, żona jego Irena ma w trzech miejscach złamana rękę, zaś państwo Grabowieccy walczą w szpitalu ze śmiercią. Na miejsce wypadku zjechały się władze śledcze i prokuratorja.

Z całego świata.

— Herriot i Bolszewicy. Przemówienie Herriota do Krasina przy otwarciu targów w Lyonie, w którem Herriot podnosił istniejące pomiędzy Francją a Rosją więzy wspólnych wspomnień z walk podczas wielkiej wojny, wywołało ogromne rozgoryczenie w antybolszewickiej prasie rosyjskiej w Paryżu.

— „Sucha“ Ameryka. Prokurator stanu w New York po zwiedzeniu w nocy kilkunastu kabaretów, gdzie sobie kazał podawać szampana po 25 dolarów za butelkę, nakazał zamknięcie tych instytucji. New York posiada około 500 kabaretów i dancingów, gdzie — pomimo prohibicji — po wygórowanych cenach można się upić.

— Napad na kasę na przedmieściach Berlina. Na kasę oszczędności w Teltow (przedmieście Berlina) dokonano onegdaj niesłychanie śmiałego napadu bandyckiego. Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery i granaty ręczne, wpadło do pokoju, w którym siedział kierownik kasy i zażądało wydania wszystkich pieniędzy. Bandyci natychmiast potem zbiegli, kasjer rzucił się za bandytami w pościg i dzięki pomocy policjantów udało mu się schwycić dwóch; w kieszeni jednego z nich znaleziono część zrabowanych pieniędzy. Każdy z bandytów miał przy sobie po cztery nabite rewolwery.

— Wielki pożar w Londynie. We czwartek spłonął dom mieszczący słynną kolekcję figur woskowych i panoptikum, istniejące około 100 lat. Jest to strata bardzo dotkliwa z punktu widzenia historycznego, gdyż znaczna część figur woskowych, przedstawiających sławnych ludzi ubiegłego stulecia, była modelowana za życia ubiory zaś były oryginalne.

— Dziwactwa miljonera. Jeden z najbogatszych ludzi w Ameryce. Henry L. Doherty z Columbus, w stanie Ohio, spędza noce swoje w sposób niezwykły.

Doherty nie posiada jednego pokoju sypialnego. lecz całą ich serję, aby zaś nie przenosić się z jednego do drugiego, posiada łóżko na szynach z kunsztownem urządzeniem elektrycznem. Gdy położy się do tego łóżka, to wystarcza mu nacisnąć guzik elektryczny, w ramie łóżka, aby przesunęło się lekko po szynach do pokoju „słonecznego“, obszernej sali oświetlonej sztucznem słońcem górskiem za pomocą lamp kwarcowych. Tu dziwak poddaje się działaniu promieni ożywczych, poczem, nacisnąwszy inny guzik, przejeżdża do pokoju, chłodnego i zaciemnionego. Na tem jednak nie kończy się jego wędrówka, lubi bowiem spać na świeżem powietrzu, jeżeli zatem pogoda pozwala, naciska jeszcze jeden guzik. Otwierają się drzwi pokoju, łóżko wjeżdża do windy i wnet staje w ogodzie, urządzonym na dachu domu. Tam wreszcie dziwak zasypia.

Doherty nie zna innych podróży. Będąc starym kawalerem, spędza samotnie dni w położonem tuż nad jego biurami, szesnastopokojowem mieszkaniu, gdzie posiada wielki ogród zimowy, salę koncertową z salą bilardową.

Karjerę swą zaczął Doherty jako chłopiec do posyłek w towarzystwie gazowem miasta Columbus, a posuwając się coraz wyżej, stał się w końcu kierownikiem tego przedsiębiorstwa. Dziś jest pozatem prezesem rad zarządzających kilku towarzystw kolejowych.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom.“

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski“ na kwiecień maj i czerwiec 1925 r. za 6,48 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ obierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______

Miejscowość: ______ ulica i nr.: ______

Kwit pocztowy

Zł ______

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski“ za kwiecień, maj i czerwiec 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Zamówienie

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski“ na kwiecień, maj i czerwiec 1925 r. za 6,48 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ______

Miejscowość: ______ ulica i nr. ______

Kwit pocztowy.

Zł. ______

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski“ za kwiecień, maj i czerwiec 1925 r odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski“ na KWIECIEŃ 1925 r. za 2,16 zł wraz z opłatam pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwiske: ______

Miejscowość: ______ ulica i nr.: ______

Kwit pocztowy

Zł. ______

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski“ za kwiecień 1925 r. odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Grudziądzu 6 razy w tygodniu „Głos Pomorski“ na KWIECIEŃ 1925 r. za 2,16 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Głos“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko ______

Miejscowość: ______ ulica i nr.: ______

Kwit pocztowy.

Zł. ______

tytułem przedpłaty na „Głos Pomorski“ za kwiecień 1925 r odebrałem co niniejszem potwierdzam.

______, dnia ______ 1925.

podpis: ______

Wypadki i katastrofy.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINJI WARSZAWA-KRAKÓW.

Wykolejenie pośpiesznego pociągu na zwrotnicy. — Fatalne skutki. — Cztery wagony rozbite. — Trzy osoby pozbawione życia. — 7 lekko a 5 ciężko rannych. — Co było przyczyną katastrofy?

Warszawa, 24. 3. (AW). Wczoraj o godz. 8 min. 10 wieczorem wykoleił się na zwrotnicy w Rogowie pociąg pospieszny Kraków—Warszawa nr. 2.

Parowóz potoczył się po nasypie i upadł na sąsiedni tor. Wagony służbowy, pocztowy, III kl. oraz restauracyjny mniej lub więcej zostały rozbite. Do g. 2 w nocy wydobyto trzy trupy, mianowicie policjanta z Warszawy, funkcjonarjusza kolejowego Gajaka z Piotrkowa i jednego urzędnika. Rannych dwunastu, między innemi ranny jest pułk. Wereszczyński. Rannych odstawiono do Piotrkowa. Z dwunastu pięciu jest ciężko rannych. Przyczyny katastrofy nie wiadome narazie. Dochodzenia w toku.

ZDERZENIE POCIĄGÓW W AMERYCE.

Nowy Orlean, 23. 3. (Pat). Wydarzyła się tu katastrofa zderzenia pociągów w następstwie której 13 osób straciło życie, a 7 odniosło rany.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Ottawa, 23. 3. (Pat). Tutejsze sejsmografy zanotowały dziś rano trzęsienie ziemi, trwające przeszło 4 minuty, którego centrum oddalone było o 6 000 kilometrów.

Londyn, 23. 3. (Pat). Z Sydney donoszą o bardzo gwałtownem i długotrwałem podmorskiem trzęsieniu ziemi w okolicach wysp Nowo - Hebrydzkich.

NAPAD BANDYTÓW NA STACJĘ KOLEJOWĄ.

Warszawa, 24. 3. (AW). Na stację kolejową Lachowice na linji kolejowej Pińsk — Baranowicze napadli wczoraj bandyci, rozbroili policję i zrabowali 1455 zł., poczem obrabowali mieszkanie zawiadowcy stacji. Rozbrojonej policji odebrali trzy karabiny, dwa rewolwery. Dwóch policjantów zostało rannych. Władze są już podobno na tropie złodziei.

PODWÓJNE MORDERSTWO WE LWOWIE.

Rozpaczliwy krok odrzuconego konkurenta. — Narzeczony z Ameryki. — Fatalna pomyłka. — Dwa trupy.

W domu przy ulicy Miodowej nr. 4 we Lwowie rozegrał się onegdajszej nocy krwawy dramat, którego ofiarą padły dwie młode kobiety. W domu tym zajmuje mieszkanie parterowe rodzina Zwerlingów false Flieser. W młodszej córce kupca Zwerlinga, 19-letniej pięknej Sabinie zakochał się bez pamięci Pinkas Mangot, 26-letni pośrednik handlowy, pochodzący z Warszawy, a zamieszkały tymczasowo we Lwowie, przy ulicy Janowskiej 46. Mangot, starając się o rękę Sabiny i hojnie sypiący podarkami, chętnie widywany był w domu Zwerlingów.

Z wyznaczeniem ostat. terminu ślubu zwlekała tylko Sabina, której serce czekało na ukochanego będącego obecnie na dorobku w Ameryce. Kiedy na dobitek ktoś z „życzliwych" ostrzegł ją przed Mangotem, jako człowiekiem złym, — poczęła unikać narzeczonego, co go do takiej rozpaczy doprowadziło, że postanowił zabić swą ukochaną, a następnie sobie odebrać życie. W tym celu kupił rewolwer siedmiostrzałowy, wypróbował go a następnie wyruszył na ulicę Miodową.

O godz. 1-ej w nocy wybił dwie szyby w oknie mieszkania Zwerlingów i tędy dostał się do środka. Tu też rozegrała się tragiczna scena. Na odgłos dwóch wystrzałów oddanych na postrach przez Mangota, zerwała się z łóżka Adela, siostra Sabiny, lat 22 licząca. Mangot, biorąc ją za swą niedoszłą małżonkę, celnym strzałem w głowę położył ją trupem na miejscu. Dopiero przy świetle elektrycznej latarki, jaką posiadał przy sobie, spostrzegł pomyłkę i nie namyślając się dłużej — przyskoczył do kryjącej się w kącie Sabiny, przyłożył jej rewolwer do piersi i wystrzelił. Kula przebijąc serce uśmierciła ją natychmiast.

Morderca schwytany przez rodzinę tragicznie zmarłych sióstr, nie zdążył już odebrać sobie życia, jak poprzednio zamierzał, o czem też świadczyły listy pisane jego ręką a znalezione przy nim w czasie rewizji. W listach tych jak również w czasie przesłuchania na policji przyznał się Mangot do popełnionej zbrodni, podając jako motyw swą nieszczęśliwą miłość.

Rozmaitości.

△ **Leczenie paraliżu postępowego chirurgją.** Jak nam donoszą z kół lekarskich, poczyniono z powodzeniem pierwsze próby leczenia skutków paraliżu postępowego na drodze operacji chirurgicznej. Operacja ta polega na wyłączeniu zajętych przez wysiąki tkanek mózgowych z ogólnego systemu nerwowego. Jest to bardzo ryzykowny zabieg połączony z preparacją czaszki.

△ **Międzynarodowy kongres hippiczny w Paryżu.** Dowiadujemy się ze sfer sportowych, że w ostatnich dniach miesiąca marca br. odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres organizacji jeździeckich. Na kongres ten zaproszony został również Polski Komitet Igrzysk Olimpyjskich. Ze względu na to, że właściwy sport jeździecki w Polsce reprezentuje kawalerja W. P., Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich zwrócił się do Min. Spr. Wojsk. z propozycją wyznaczenia delegata na ten kongres.

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski

W sobotę dn. 21 marca zasnęła w Bogu nagle i niespodziewanie w Toruniu nasza najdroższa i niezapomniana matka, teściowa i babka ś. p.

Emilja z Szalewskich Poznańska

przeżywszy lat 55, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Ludwik Poznański wraz z żoną i córką.

Grudziądz, dnia 23 marca 1925 r. [1233

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej odbędzie się w kościele Najśw. Panny Marji w Toruniu w dn. 24 bm. o godz. 10 rano, pogrzeb zaś w tym samym dniu popoł. w Toruniu z domu żałoby ul. Arabska ... o godz. 3½.

W rejestrze handlowym dział B pod nr 52 zapisano dziś przy firmie „Hanzapol" Powszechne Towarzystwo Transportów i Żeglugi Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, Długa 46, Oddział w Grudziądzu", iż Oddział zniesiono.

Grudziądz, dnia 24 lutego 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1415

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 794 zapisano dziś przy firmie „Żywnopol" Pomorska Centrala Opałowa i Żywnościowa wł. Ludwik Dunker, Grudziądz, iż firmę zmieniono na „Ludwik Dunker, Zakłady przem.-handl.-przewozowe — Grudziądz, Plac 23 Stycznia 11/12".

Grudziądz, dnia 3 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1418

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 759 zapisano dziś przy firmie „Cyryl Metody Powalewski Grudziądz", iż firmę skreślono.

Grudziądz, dnia 4 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1416

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 640 skreślono dziś firmę „Hans Grabowski & Co Grudziądz".

Grudziądz, dnia 11 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1417

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 39 zapisano dziś przy firmie „Herzfeld & Victorius, Towarzystwo Akcyjne w Grudziądzu", iż kapitał zakładowy przewalutowano na kwotę 2,800 000 złotych, podzielonych na 56.000 sztuk akcyj po 50 złotych sztuka. Statut zmieniono przewalutowując kapitał i zmieniając ilość akcyj jak w łamie 4, nadto zmieniono § 7 statutu oraz skreślono § 13 i 14. § 7 statutu brzmi obecnie tak, iż stałe pobory Rady Nadzorczej wyrażone we frankach złotych (szwajcarskich) zamienia się na równe kwoty w złotych, natomiast żeton za udział w posiedzeniach wynosić ma 50 złotych za każde posiedzenie.

Grudziądz, dnia 11 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1419

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 40 zapisano dziś przy firmie „Unja" Zjednoczone Fabryki Maszyn dawn. A. Ventzki, Blumwe i Peters Tow. Akcyjne, z siedzibą w Grudziądzu, iż kapitał zakładowy przewalutowano w myśl rozp. Prez. Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 25 kwietnia 1924 r. o bilansowaniu w złotych itd na kwotę 2,640.000 złotych, podzielonych na 220.000 akcyj po 12 złotych każda. § 4 statutu zmieniono w ten sposób, że akcje uprzywilejowane mają być uprzywilejowane w ten sposób, iż w razie rozwiązania Towarzystwa mają mieć pierwszeństwo przed innemi akcjami przy podziale majątku w wysokości sumy nominalnej.

Grudziądz, dnia 13 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1412

W rejestrze handlowym dział A pod nr. 883 zapisano dziś firmę „Fabian Hernes Grudziądz". Właścicielem firmy jest Fabian Hernes, kupiec w Grudziądzu.

Grudziądz, dnia 13 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1411

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 46 zapisano dziś przy firmie „W. Korzeniewski Towarzystwo Akcyjne z siedzibą w Grudziądzu", iż p. Adamowi Korzeniewskiemu z Grudziądza udzielono prokurę. Adama Korzeniewskiego odwołuje się ze stanowiska członka zarządu. W zarządzie pozostaje tylko p. Wacław Korzeniewski.

Grudziądz, dnia 16 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1413

W rejestrze handlowym dział B pod nr. 82 zapisano dziś przy firmie „Pepege" Polski Przemysł Gumowy, Towarzystwo Akcyjne Grudziądz, iż umowę spółki zmieniono, przewalutowując kapitał zakładowy na kwotę 375.000 złotych, oraz zmieniono § 2 umowy spółkowej co do celu przedsiębiorstwa. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wyrabianie fabrykatów z kauczuku oraz gumy, jako to kaloszy, obuwia gumowego, pneumatyków, obcasów gumowych i innych artykułów w zakres przemysłu gumowego wchodzących. Prokura udzielona p. Icko-Lewi Kaplanowi z Warszawy wygasła.

Grudziądz, dnia 16 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy. [1414

L. czyn. 3. D. 6/24.

Doręczenie publiczne.

Ludwik Łębiecki, młynarz z Półwsi, zastąpiony przez adwokata dr. Jezierskiego w Nowem, skarży Aleksandra Aleksandrowicza, rolnika, nieznanego z miejsca pobytu, poprzednio zamieszkałego w Pieniążkowie pow. Gniew, o zapłatę 586,70 zł z tytułu pożyczonych 90 ctr. żyta.

Wobec tego wzywa się pozwanego do ustnej rozprawy przed Sąd Powiatowy w Nowem na dzień **16 czerwca 1925 r. o godz. 9 przed południem. biuro nr. 7.**

Wyciąg tej skargi podaje się do wiadomości.

Nowe, dnia 23 lutego 1925 r. 1420

Sekretarz Sądu Powiatowego.
